Nr. 237 (1709). Warszawa, Czwartek 31 Sierpnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	1400.—
bez odnoszenia	„	1200.—
na prowincji miesiecz.	„	1400.—
Zagranicą	„	2250.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk.	125
Nekrologi	„	65
zwyczajne	„	65
drobne za jeden wyraz	„	30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **50** mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

W czwartek dn. 31 b. m. o godz. 7 w. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, tow. radny **Rajmund Jaworowski** wygłosi odczyt n. t. **„Ordynacja Wyborcza do Sejmu i Senatu”.**

Bilety nabywać można w biurze O. K. R. od godz. 10—1 i od 5—7

Prasa jest najpotężniejszym orężem w walce wyborczej.

Wie o tem dobrze burżuazja, to też wydaje ona miljony na swe wydawnictwa, by zasypywać niemi kraj cały i zniepr awiać dusze czytelników jadem kłamstw i oszczerstw.

Z tym większym zapałem i poświęceniem winni robotnicy popierać nieliczną swą prasę socjalistyczną, a przedewszystkiem „Robotnika“.

Prenumerujcie więc, rozpowszechniajcie i żądajcie wszędzie

„ROBOTNIKA“,

jako niezbędną broń w walce agitacyjnej podczas nadchodzących wyborów.

Zbrodniarze.

Leży przedemną Nr. 64 „Głosu Górnego Ślązaka“, pisma opartego „na gruncie narodowo - polskim“, niezależnego „w polityce i kulturze“ (!!). Gazetka wychodzi w Katowicach. Data 23 sierpnia 1922 r. Wydawcą i redaktorem jest niejaki Jan Kustos.

Wielkie są zadania prasy polskiej na Górnym Śląsku. Ziemia ta dopiero co została przyłączona po wielu wiekach do Polski. W ciągu kilku ostatnich lat zaciekłej walki z wrogiem potężnym lud śląski pokaleczył sobie nietylko ciało, lecz i duszę. Jest jeszcze ogłuszony i odurzony od razów, które zadawał i otrzymywał. Jest do pewnego stopnia wykolejony duchowo, bo musiał burzyć wszelkie formy bytu, które skuwały go w ciągu wieków nietylko fizycznie. Potrzeba mu dziś ostoi mocnej i pewnej; potrzeba mu wiary niezłomnej w Polskę, o którą walczył, z którą się zjednoczył.

I oto przychodzi Pochroń polityczny, aby go krzepić „narodowo“, zakłada pismo, wynajmuje opryszków pisarskich i rozpoczyna pracę „na gruncie narodowo - polskim“, niezależna „w polityce i kulturze“.

Przy pobieżnem przejrzeniu świstek ten robi wrażenie organu „orgeschowców“, przebranych w konfederatki, organu, mającego za zadanie naigrawać się ze wszystkiego, co polskie, zohydzać i pluć na Polskę. I dopiero, gdy zacząłem czytać artykuł po artykule, notatkę po notatce, znajomy styl, znajome argumenty, znajoma ideologja uprzytomniły mi, że mam do czynienia z organem Korfantego, z organem endeckim.

Artykuł naczelny nosi tytuł „Korfanty a Piłsudski“. W artykule tym jakiś posiepaka endecki, podpisujący się „Polak ze Stryja“, na 4 szpaltach łży i spotwarza w najordynarniejszy sposób Naczelnika Państwa Polskiego. „Krwawy żydowski pomazaniec“ — to jedno z przezwisk najdelikatniejszych.

Tak pisać może tylko wychowanek ideowy Strońskiego i Zamorskiego, oraz pisarz, wychowany na niedościgłych wzorach językowo - stylistycznych Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego. „I strach padł na Konrada Wallenroda (Piłsudskiego — B. S.) i jego aj waj die Leuten ludożerców, pół-suszczyków i pół-piesowców, aj waj już po inser „cadek“ Korfanty kopnie go w plecy, bo to energi-styczniowy pieron“.

A nieco dalej: „Tymczasem zjechał do Polski rozbity, pobity woiskowo i politycznie fałszywy gracz wysmorgoniony przez Prusaków w Magdeburgu i zaczął tańczyć na komendę Beselera z czerwonym sztandarem nad gmachami państwowymi Polski z niewoli zmartwychwstałej i począł rządzić z łaski Austrji i Prus przez Radę Regencyjną jako Konradus Augustus patent primus optimus rex judeorum pepsiakorum ludogłupcorum litwakorum Hoch Łajb teraz będzie a fein gescheft“.

Tak uczy endecja ślązaków szanować najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej; tak wzbudza zaufanie do Naczelnego Wodza polskiej siły zbrojnej. Lecz na tem nie koniec. „Polak ze Stryja“ uczy ślązaków historji lat ostatnich.

„Wszak Muśnicki zdradzony przez półsuszczyka Osmołowskiego, straciliśmy państwo polskie na Białorusi, które tworzył Muśnicki“ (dosłownie i bez poprawek — B. S.). Wreszcie, piękny artykuł „narodowy“ kończy się wezwaniem do ślązaków.

„Jeśli Macierz Polska się nie opamięta i nie zrobi porządku u siebie z bezprawiem, ale nawet G. Śląsk będzie ugmająć (?) dla Żydów i belwederowców, jeśli waszych obywateli usuwać będzie, a w ich miejsce swoich agitatorów wam wpychać przemocą i siać u was niezgodę i prowokować was, to wy mając na oku przyszłość kultury narodowej polskiej i troskę o dobro własnych współmieszkańców, musicie się jąć samoobrony, **nie przebierając w środkach** *) tak jak Piłsudski. **Gwałt niech gwałtem się odciska**“.

Wskażcie mi kraj, najbardziej demokratyczny, w którymby podobne artykuły mogły się ukazywać legalnie pod adresem rządu, władzy najwyższej. I wskażcie mi kraj, w którym rząd toleruje obojętnie tego rodzaju artykuły. Nawet bolszewicy za rządów Kiereńskiego na podobne artykuły sobie nie pozwalali. I nawet rząd Kiereńskiego podobnych wystąpień by nie tolerował.

Taki jest artykuł wstępny organu Pochronia śląskiego. Nie odbiega odeń pod względem poziomu ideowego i języka pozostała treść numeru. Podburza przeciw aktorom z innych dzielnic Polski, podburza przeciw policji polskiej, podburza przeciw Polakom z Warszawy. W tej ostatniej notatce Pochroń podaje wiadomość, że, gdy czterech zacnych obywateli z Rybnika udało się do Warszawy i zapytało tam jakiegoś inteligenta o zabytki historyczne kultury polskiej, ten odezwał się do nich: „Wy pijawki Polski z waszym Korfantym, wynoście się natychmiast z Warszawy, bo w przeciwnym razie każę was aresztować“.

Notatka ta ma na celu zohydzić ślązakom Warszawę, inteligentów polskich i oddać ludek całkowicie na pastwę Pochronia endeckiego. Czyżby istotnie lud śląski był tak ciemny? Zdaje się, że mafja endecka się przeliczy. Ale czyż te wszystkie urywki cytowane, czyż to pismo dla ludu śląskiego nie napełnia zgrozą każdego uczciwego obywatela, bez względu na przekonania polityczne? Czyż tego rodzaju robota na terenie Górnego Śląska nie jest robotą Pochroniów politycznych?

Oburzamy się, gdy ciemny i nieuświadomiony robotnik woła: „precz z Polską!“ lub: „niech żyje Rosja sowiecka!“. Gdy skazują za samą przynależność do partji komunistycznej na parę lat więzienia. A tymczasem zbiry endeckie publicznie i jawnie w druku nawołują do walki z rządem, walki, nieprzebierającej w środkach, robią to na Górnym Śląsku w obliczu zewnętrznego i wewnętrznego wroga, lżą i spotwarzają najwyższe władze Rzeczypospolitej i... włos im z głowy nie spada.

Najwyższy czas, zaiste, aby zarówno rząd, jak i cały myślący i uczciwy ogół obywateli poczęły traktować endeków jako narodowych zbrodniarzy.

Bronisław Siwik.

*) Podkreślenia moje. B. S.

Sprawy wyborcze.

CHADECJA A WYBORY.

Organizowanie bojówek.

„Praca“ łódzka podaje następujący dokument:

Dnia 2 sierpnia 1922 r.

Komitet Wykonawczy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Młodzieży Robotniczej.

Do Zarządu Okr. Tow. Rzemieślniczego w Piotrkowie

Niniejszem mamy zaszczyt zwrócić się do Sz. Pana z uprzejmem zapytaniem, czy miejscowe Tow. Rzemieślnicze mogłoby współdziałać z Ch. Z. M. R., zakładając przy Towarzystwie Chrześcijański Związek Młodzieży Robotniczej.

Chwila obecna jest poważna. Sfery lewicowe organizują się na gwałt. Zbliżające się wybory mogą nam przynieść coraz to nowe niespodzianki, w postaci ekscesów bojówek socjalistyczno - komunistycznych. Żywioły patrjotyczne winny nietylko czuć, myśleć i mówić narodowo, ale organizować uświadomioną narodowo samoobronę Czynu.

Zwracamy się z propozycją założenia przez Towarzystwo — Ch. Z. M. R., którego statut załączamy. Wszelkie druki i pismo „Młody Robotnik“, legitymacje, pomoc i informacje możemy dać. Trzeba działać szybko.

Afera Toeplitzów, Oppmanów i Terków nakazuje nam mieć oczy otwarte na działalność komunistów, w szczególności „Związku Młodzieży Komunistycznej“ którego jedynem przeciwstawieniem jest Ch. Z. M. R.

O ile możności stwórzcie, Szanowni Panowie, kółka młodzieży rzemieślniczej według rodzaju rzemiosł.

Objazdów organizacyjnych wszelkich nie możemy robić, bowiem ani rząd Śliwińskich, ani rząd Nowaków subsydjów nam nie da.

Subsydja mają pepesowcy i „Strzelec“. Najusilniej prosimy o odpowiedź.

Na żądanie możemy przysłać okazowe zeszyty „Młodego Robotnika“.

Za Komitet Wykonawczy
(—) *A. Opęchowski.*

KANDYDATURA ENDECKA NA OKRĘG PRZEMYŚL - KROSNO.

Jak donoszą pisma endeckie, na pierwszem miejscu listy endeckiej w okręgu Przemyśl, Dobromil, Sanok - Brzozów - Krosno staje red. Rymar, którego mieszkańcy Krakowa taką otaczają „miłością“.

Warto przypomnieć, że gdy „Naprzód“, wspominając niedawno o domniemanych kandydaturach poselskich w Krakowie, przytoczył, między innemi, p. Rymara, jako kandydata endeckiego, endecki „Goniec“ w Krakowie uznał przytoczone przez „Naprzód“ nazwiska za *„kandydatury operetkowe“*, określając w ten sposób i p. R.

UKRAIŃCY WOBEC WYBORÓW.

Wczorajszy „Nasz Kurjer“ podaje, że na zjeździe komitetu ukraińskiego, który odbył się we Lwowie, doszło do nieporozumienia w sprawie udziału Ukraińców w wyborach do Sejmu. Mniejszość uczestników zjazdu wskazywała na konieczność wzięcia udziału w wyborach, wskazując na wybory do Sejmu wileńskiego, bojkotowanego przez mniejszości narodowe, co wreszcie źle wpłynęło na ich sprawę.

Większość jednak nie podzieliła tego zdania, wobec czego prawdopodobny jest rozłam wśród stronnictw ukraińskich.

Przedstawiciele ukraińskiego komitetu wyborczego wyrazili życzenie, aby tarcia między stronnictwami żydowskiemi rychło się skończyły i aby blok objął wszystkie czynniki demokratyczne społeczeństwa żydowskiego.

PROGRAM ZWIĄZKU WŁOŚCIAN - TRUDOWIKÓW OBSZARÓW WSCHODNICH POLSKI.

Od Komitetu organizacyjnego Związku włościan - trudowików obszarów wschodnich Polski otrzymujemy następującą odezwę:

„Ponieważ praca rolna w obecnym kapitalistycznym ustroju, wobec specjalnie nieprzyjaznych warunków życiowych włościaństwa jest najbardziej eksploatowaną, Związek uważa za swe najważniejsze zadanie zgrupować drobne włościaństwo na klasowej platformie ekonomicznej. W szczególności włościaństwo wschodnich obszarów Polski, jako najbardziej zrujnowane długoletnią wojną i doprowadzone ciągłemi działaniami wojennemi do zupełnej nędzy, przedewszystkiem powinno wszelkiemi siłami dążyć do odbudowy swego położenia ekonomicznego. Lecz walcząc o najistotniejsze potrzeby chwili obecnej, włościaństwo, jako klasa najbardziej liczna i najbardziej produktywna, nie może nie brać udziału również i w walce o urzeczywistnienie ogólno - ludzkich ideałów, wśród których na pierwszem miejscu stoi walka o całkowite wyzwolenie jednostki. To wyzwolenie możliwe jest jedynie przy zupełnej demokratyzacji Państwa i swobodnem przejawianiu się wszystkich sił narodowych. Mając na uwadze, że w walce swojej włościaństwo ma dzielnych sprzymierzeńców w proletarjacie przemysłowym i zawodowej inteligencji,

Związek uważa, że tylko wspólny wysiłek wszystkich klas pracujących może urzeczywistnić ideał całkowitego wyzwolenia jednostki.

Wychodząc z powyższych założeń, Związek włościan - trudowików stawia sobie cele następujące:

W dziedzinie ekonomicznej.

1) Przyjmując, jako minimum, ustawę o reformie rolnej, uchwaloną przez Sejm ustawodawczy w lipcu 1919 r., Związek będzie dążył do całkowitego jej wprowadzenia w życie.

2) Jednocześnie Związek będzie dążył do przeprowadzenia bardziej radykalnej reformy rolnej przez nadanie ziemi bezrolnemu i małorolnemu włościaństwu, kosztem gruntów obszarników, oraz gruntów państwowych, kierując się zasadą drobnej własności rolnej.

3) Przyjmując pod uwagę wyjątkowe ciężkie położenie włościaństwa obszarów wschodnich Polski zrujnowanych wojną, Związek będzie domagał się jaknajszerszej pomocy Państwa przy odbudowie zniszczonych gospodarstw wiejskich przez dostarczanie poszkodowanym materjału leśnego, żywego i martwego inwentarza, nasion i t. p.

4) Związek stawia sobie za zadanie walkę o zmianę ustawy Sejmu ustawodawczego z dnia 17 grudnia 1920 r. o osadnictwie na ziemiach wschodnich, jako naruszającą w najwyższej mierze interesy miejscowego drobnego włościaństwa.

W dziedzinie politycznej.

1) Stojąc na gruncie najzupełniejszej lojalności w stosunku do Republiki Polskiej, Związek będzie dążył do całkowitej demokratyzacji wszystkich poczynań państwowych w Polsce, walcząc z prądami reakcyjnemi z jednej strony i z komunizmem z drugiej.

2) Jednocześnie Związek będzie dążył do rozwoju samodzielności społecznej przez urzeczywistnienie wszelkich form samorządowych.

3) Biorąc pod uwagę różność plemion i języków wśród ludności wschodnich obszarów Polski, Związek, przy wprowadzeniu samorządu w tych obszarach, będzie bronił narodowo - kulturalnych odrębności mieszkańców każdego obszaru.

4) Wobec tego, Związek będzie walczył o całkowitą swobodę rozwoju ojczystego języka i ojczystej szkoły dla ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej ludności wschodnich obszarów Polski.

5) Związek będzie walczył z wszelkiemi prawnemi ograniczeniami ze względu na religijną i narodową przynależność, które dają się odczuć np. przy przyjmowaniu na służbę państwową i społeczną.

Komitet Organizacyjny: *Safronij Kowerda, Klimiuk Teodor, Wsiewołod Korniejczyk, Mikułowski Józef, Włodzimierz Horwitz.*

Warszawa, dn. 28 sierpnia 1922 r.

Sekretarjat mieści się w Warszawie przy ul. Królewskiej nr. 3 m. 8.

KOMISJE WYBORCZE.

Przewodniczącym i wice-przewodniczącym komisji wyborczych w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie mianowani są p.p:

I okrąg (m. Warszawa)—przewodniczący Wacław Borkowski, sędzia sądu apelacyjnego w Warszawie, zastępca Adam Głodziński, sędzia sądu okręgowego w Warszawie.

II okrąg — przewodniczący Jan Gumiński, wice - prezes sądu okręgowego w Warszawie, zastępca Stefan Zieliński, sędzia tegoż sądu.

III okrąg — przewodniczący Zygmunt Neumann, sędzia sądu okręgowego w Siedlcach, zastępca Karol Wierzejski, sędzia tegoż sądu.

IV okrąg — przewodniczący Marjan Grąbczewski, sędzia pokoju w Ostrowiu, zastępca Edward Ogrodzki, sędzia pokoju w temże mieście.

V okrąg — przewodniczący Aleksander Zdrojewski, sędzia sądu okręgowego w Białymstoku, zastępca Witold Święcicki, sędzia tegoż sądu.

VII okrąg — przewodniczący Władysław Wysocki, sędzia sądu okręgowego w Łomży, zastępca Tomasz Chabowski, sędzia tegoż sądu.

VIII okrąg — przewodniczący Antoni Płoski, sędzia pokoju w Ciechanowie, zastępca Antoni Smoliński, sędzia pokoju w temże mieście.

IX okrąg — przewodniczący Józef Rokitnicki, sędzia sądu okręgowego w Płocku, zastępca Jan Włoczewski, sędzia tegoż sądu.

X okrąg — przewodniczący Władysław Nowca, prezes sądu okręgowego we Włocławku, zastępca Stanisław Pieszczyński, nadliczbowy sędzia pokoju.

XI okrąg — przewodniczący Feliks Bogatko, sędzia sądu okręgowego w Warszawie, zastępca Stanisław Zalewski, sędzia pokoju w Łowiczu.

XII okrąg — przewodniczący Leonard Maringe, sędzia pokoju w Grodzisku, zastępca Micnał Lasocki, sędzia pokoju w temże mieście.

XIII okrąg — przewodniczący Bronisław Witkowski, sędzia sądu okręgowego w Łodzi, zastępca Stefan Świderski, sędzia tegoż sądu.

XIV okrąg — przewodniczący Tadeusz Kamieński, wice-prezes sądu okręgowego w Łodzi, zastępca Stefan Jarzębski, sędzia sądu okręgowego w Łodzi.

XV okrąg — przewodniczący Stanisław Janowicz, sędzia pokoju w Koninie, zastępca Franciszek Miemiec, sędzia pokoju w temże mieście.

XVI okrąg — przewodniczący Marceli Bacciarelli, sędzia sądu okręgowego w Kaliszu, zastępca Ludwik Klaindienst, sędzia tegoż sądu.

XVII okrąg — przewodniczący Kazimierz Mieniński, sędzia sądu okręgowego w Piotrkowie, zastępca Antoni Keller, sędzia tegoż sądu.

XVIII okrąg — przewodniczący Daniel Tchorzewski, sędzia sądu okręgowego w Piotrkowie, zastępca Wacław Krajewski, sędzia tegoż sądu.

XXI okrąg — przewodniczący Feliks Opęchowski, prezes sądu okręgowego w Sosnowcu, zastępca Józef Sokołowski, sędzia tegoż sądu.

XXIV okrąg — przewodniczący Michał Lewoncewicz, sędzia pokoju w Łukowie, zastępca Adam Trębicki, sędzia pokoju w temże mieście.

XXV okrąg — przewodniczący Antoni Massalski, prezes sądu okręgowego w Białej Podlaskiej, zastępca Ludwik Kaznowski, sędzia tegoż sądu.

W KRAKOWIE BĘDZIE GŁOSOWAŁO 100,000 OSÓB.

„Naprzód" donosi: Komisji wyborczych w Krakowie będzie 70, rozrzuconych po całem mieście. Dowiadujemy się również, że około 100,000 osób jest uprawnionych w naszem mieście do głosowania, jak to wykazały układane w ostatnich dniach spisy wyborców.

Partyjny ruch wyborczy.

OKRĘGOWY KOMITET P. P. S. NA POWIATY ŁÓDZKI, ŁASKI I SIERADZKI.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W dniu 6 sierpnia na konferencji okręgowej w Pabjanicach, został utworzony okręgowy Komitet wyborczy Polskiej Partji Socjalistycznej na powiaty łódzki, łaski i sieradzki z siedzibą w Pabjanicach. Uprasza się o zwracanie we wszystkich sprawach, związanych z wyborami, a dotyczących tych powiatów, pod adresem: Pabjanice, ul. Zamkowa nr. 20, tel. Nr. 82-1.

Równo.

(Korespondencja własna).

Kompromitacja chadeków. — Wielki wiec P. P. S.

W dniu 15 b. m. ks. kanonik Kuźmiński proboszcz równieński, ogłosił z ambony, iż o godz. 4 po poł. na przedm. Cegielnia, w lokalu szkoły powszechnej odbędzie się zebranie w bardzo ważnych sprawach politycznych. Musimy nadmienić, że niedawno komitet nasz w Równie wysłał list do ks. Kuźmińskiego, w którym pytaliśmy go, na jakiej podstawie używa ambony nie do głoszenia Słowa Bożego, a do agitacji politycznej i do zwalczania socjalizmu, jak uczynił np. w d. 6 b. m., oraz prosiliśmy, aby tego zaniechał, gdyż w przeciwnym razie będziemy zwalczali go osobiście.

O godz. 4 pp. przyszli na zebranie ksiądz Kuźmiński, oraz jakiś ksiądz Gołąb, jak widać, agitator chadecki, pozatem miejscowi chadecy: inspektor szkolny Fleszyński, Milonos, przewodniczący tutejszego chadeckiego Związku rzemieślników; Barwicki, sekretarz tegoż związku, i inni. Ze strony P. P. S. obecni byli: przewodniczący Powiat. Komitetu, tow. Teleszewski sekretarz tow. Carło i członek komitetu, tow. Śliwiński.

Po otwarciu zebrania i bezsensownem przemówieniu ks. Kuźmińskiego, zabrał głos ksiądz Gołąb, który zaczął napadać w oszczerczy sposób na wszystkie stronnictwa lewicowe, a przedewszystkiem na P. P. S.

Oszczerstwa jego odparł tow. Teleszewski, który następnie scharakteryzował haniebne postępowanie w Sejmie posłów prawicy, a między innymi posłów księży, oraz wogóle postępowanie prawicy. Jednocześnie wyraził nadzieję, iż ludność robotnicza doskonale zrozumiała, kto broni jej praw i odda swe głosy tylko na prawdziwych jej obrońców.

Przemówienie tow. Teleszewskiego ciągle przerywali chadecy, ale po skończeniu przemówienia na sali rozległy się huczne oklaski.

Następnie zabrał powtórnie głos ksiądz Gołąb i tym razem zaczął rzucać oszczerstwa na Naczelnika Państwa. P. Fleszyński z miejsca swego zaczął bronić Paderewskiego, ale w odpowiedzi na jego słowa rozległy się na sali krzyki: „precz z nim" „wyrzucić go przez okno". Nie przyszło do tego tylko dzięki interwencji tow.tow. Teleszewskiego, Carła i Śliwińskiego, którzy poczęli uspakajać ludność i wzywać do porządku.

Potem głos zabrał tow. Śliwiński, który również doskonale scharakteryzował postępowanie chadeków, endeków i wogóle stronnictw prawicowych, a zakończył okrzykiem na cześć P. P. S., na co sala odpowiedziała okrzykami i hucznemi oklaskami. Również z entuzjazmem podchwycono okrzyk na cześć Naczelnika Państwa. Zabierali potem jeszcze głos chadecy, rzucając w dalszym ciągu potworne oszczerstwa na P. P. S. Gdy zaczął mówić p. Barwicki, sekretarz Związku chadeckiego, proponując zorganizowanie w Równie Związku Ch. D., zebrani nie pozwolili mu przemawiać, wołając „precz z nim". Widząc to, ks. Kuźmiński zaczął uspakajać ludność, proponując, aby ci, którzy nie chcą organizowania chrześcijańskiego Związku, opuścili salę, kto zaś chce się zapisać, niech zostanie.

Po tych słowach tow.tow. Teleszewski, Carło i Śliwiński wyszli z sali, a za nimi wszyscy robotnicy z krzykiem: „Niech się burżuje zapisują", „robotnicy — wychodzić", „niech burżuje pozostają", „Księża na ambonę".

Na sali pozostali tylko miejscowi chadecy w liczbie 10 z księżmi na czele, na dworze zaś nasi towarzysze rozdali odezwy pepesowskie. Z okrzykiem „Niech żyje P. P. S." rozchodzono się do domów.

Nadzieja ks. Kuźmińskiego, zajadłego chadeka, i wroga ruchu robotniczego spełzła jakoś na niczem i, zamiast spodziewanego tryumfu, doznał on niespodziewanie wstydu!

Ksiądz Kuźmiński zawsze stara się szkodzić sprawom robotniczym, a nawet, jak już wspominaliśmy, w d. 6 b. m. rzucał oszczerstwa na socjalistów.

W dniu 27 b. m. o godz. 3 po poł. odbył się staraniem miejscowej organizacji P. P. S. wiec w lokalu teatru. Zebranych było blisko 2 tys. osób. Przemawiali tow.tow.: A. Teleszewski, Śliwiński, Gochan, Jaśkiewicz, Kozłowski, Carło i Marciniak, przedstawiciel służby folwarcznej. Byli obecni przedstawiciele endecji, lecz po wiecu na cegielni odpadła im ochota do publicznego występowania przeciw P. P. S.

Wszystkie przemówienia były hucznie oklaskiwane. Wśród zebranych panował wrogi nastrój w stosunku do endecji i wogóle w stosunku do wszystkich stronnictw prawicowych.

Przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko obłudnemu używaniu przez partje prawicowe haseł demokratycznych, wyrażającą zaufanie P. P. S. i stwierdzającą, że zebrani, jak jeden mąż będą głosować na listę P. P. S., przedstawicieli klasy robotniczej.

P. L. Brun „dowodzi" w „Kurjerze Warszawskim", że socjalizm zbankrutował. Wszędzie, na całym świecie, z kretesem.

Na bankructwach p. Brun zna się dobrze, gdyż sam jest wielokrotnym bankrutem, umysłowym i moralnym. Ale o socjaliźmie nie ma żadnego pojęcia. Winien tedy pisać tylko o bankructwach...

Znowu odezwa wyborcza biskupów.

Już w marcu r. b. biskupi polscy wydali byli odezwę, w której mówili wprawdzie o ślubach religijnych i nierozerwalności małżeństwa, ale wyraźnie dali do zrozumienia, że idzie im o obronę interesów kleru, o rozszerzenie praw tego kleru, o powiększenie klerykalnego „stanu posiadania".

Obecnie biskupi wydali drugą odezwę w której już wyraźnej wskazują na kogo wyborcy mają głosować, a nakazy swe nazywają „świętym obowiązkiem". Program biskupi jest krótki, streszczający się w trzech zaledwie punktach: obrony Kościoła, ślubów religijnych i nierozerwalności małżeństwa (wciąż te śluby i małżeństwa!), oraz wychowania dzieci katolickich w duchu katolickim przez nauczycieli katolickich.

To ostatnie żądanie sprzeciwia się konstytucji, ale na to biskupi nie zważają, gdyż konstytucja polska jest w ich oczach „heretycką".

Odezwa każe głosować na kandydatów narodowych i katolickich, a księżom pozwala polecać takie kandydatury „poza kościołem".

Odezwą swą biskupi dążą do wywarcia nacisku moralnego na wyborców, gdyż grożą karą bożą, wyrzutami sumienia i sądem historji (!), o ileby nie głosowano zgodnie z ich nakazem, t. j. nie wybrano do Sejmu endecko - księżej większości.

Ale wyborcy przypomną sobie haniebną rolę jaką księża-posłowie odegrali w Sejmie, stając zawsze w obronie kapitału i najczarniejszej reakcji, broniąc kary śmierci, ciemnoty i przywilejów kleru. I właśnie ludzie szczerze religijni, katolicy nie z nazwy, lecz z ducha — odwrócą się ze wstrętem od tych księży, wysługujących się bogaczom, ciemięzcom wolności i gasicielom ducha. Człowiek wierzący i myślący nie może wybierać Teodorowiczów, Lutosławskich, Adamskich i im podobnych kapłanów wyzysku, ucisku, nienawiści narodowej i religijnej.

Kalendarz sejmowy.

Rok 1921.

1. marca. Socjaliści zapytują rząd i p. marszałka na jakiej zasadzie skonfiskowano „Roba" (jednodniówkę, wychodzącą zamiast „Robotnika") za przedruk interpelacji sejmowej. P. marszałek stwierdza, że sprawa jest „wątpliwa" i proponuje odesłanie jej do komisji regulaminowej. Tow. Daszyński stawia wniosek, że Sejm nie przyjmuje do wiadomości odpowiedzi p. marszałka. Wniosek ten upada. Na lewicy podnosi się wrzawa. P. marszałek, gwałcący prawa Sejmu, wydala tow. Daszyńskiego z 5 posiedzeń. Po przerwie referent komisji regulaminowej, endecki poseł Seyda, stwierdza, że konfiskata interpelacji była bezprawna i przez to samo wyraża nieufność do p. marszałka, który jednak jest nieczuły na podobne objawy woli Sejmu.

8 marca. Większość sejmowa wbrew protestowi socjalistów przyjmuje nagłość wniosku Gdyka w sprawie rzekomego teroru klasowego związku tramwajarzy względem chadeckich tramwajarzy.

15 marca. Rozpoczyna się głosowanie nad konstytucją w 3-im czytaniu. Tow. Mo-

---

Z polskiego Południa.

(Dokończenie).

To ułatwienie jst nietylko pożądane, ale i konieczne, bo Orawa, aczkolwiek piękna i malownicza, jest biedna. Przed wojną górale orawscy nietylko wędrowali po całej Polsce, ale i masowo emigrowali do Ameryki. Każda prawie chata włościańska posiada emigranta albo reemigranta.

Nic też dziwnego, że djalogi ze spotkanymi góralami orawskimi układają się następująco:

— Czy tędy przejdzie?
— Jess (yes: tak).
— Gdzie idziecie?
— Haj... (I (aj): ja).

Otóż, wnosząc z tego hej i haj, jakaś komisja koalicyjna pod mądrym wpływem uczonego czeskiego chciała wmówić w polskich górali z Orawy, że są Słowakami. Dopiero podobno ks. F. Machay, nie mogąc przekonać cytatami ze Skargi, który też używał „hej", wskazał, że jest to przecież emigracyjna z Ameryki naleciałość...

Swoją drogą słowaczyły się tutaj wsie czysto polskie wskutek tego, że wielu było księży Słowaków. I ci nietylko z ludnością, ale i w kościele, prócz liturgicznej łaciny, używali podczas śpiewów i kazań oraz czytania Ewangelji, języka słowackiego. Gdzie niegdzie na Orawie i dziś jeszcze się to zachowało.

Trzbea przyznać, że Czesi prowadzą zręczną propagandę, którą rozpoczęli jeszcze przed plebiscytem.

Znając przyzwyczajenie używania śpiewników (względnie modlitewników) kościelnych w języku słowackim nawet przez górali nietylko że narodowości polskiej, ale i narodowo uświadomionych, rozpowszechniają na Orawie druki religijne w języku słowackim. Pomocny w tym jest Związek św. Adalberta w Trnavie, założony przez Martina Kollara. Rozsyła on darmo bardzo pięknie drukowane z ilustracjami Pismo święte w języku słowackim. Orawscy górale polscy, bardzo chętnie używający języka słowackiego, bo w kościele przyzwyczajeni do niego przez księży Słowaków, czytają te druki i są zadowoleni, że mają co czytać. Czeskiego nie rozumieją i swoją mową Czech nie trafi do orawiaka. Szuka tedy drogi przez Słowaczyznę. Zaś O.O. Bernardyni z Kalwarji Zebrzydowskiej w tym interesie Czechom pomagają, drukując śpiewniki słowackie, bo... towar idzie.

Uświadomienie narodowe polskie jest naogół duże. Miasteczko Jabłonka, wokół którego grupują się inne wsi okoliczne, jest tego uświadomienia centrem. Dużą zasługę na tem polu położyło kilka jednostek wyszłych z ludu. Młodzież ze wsi często trafia do uniwersytetu, również często wraca w strony rodzinne, krzewiąc oświatę i uświadomienie.

Dzięki inicjatywie i energji z miejscowego ludu wyszłej młodzieży szkół wyższych zawiązano (bodaj w Krakowie) Koło spisko - orawskie młodzieży akademickiej. Brało ono wybitny udział w plebiscycie. Zorganizowało dla akademików kolonje wakacyjne na Orawie. Jedna z takich kolonji prawie przez dwa miesiące gościła w Podszklu. Młodzież miła, dzielna, w przekonaniach radykalna. Niektórzy trening społeczny odbywali w redakcji „Naprzodu" krakowskiego.

Brakuje miejscowemu ludowi pism i popularnych książek polskich, które wyjaśniałyby mu różne rzeczy o Polsce.

Istnieje miejscowy tygodnik „Gazeta Podhalańska". Wystarczać wszakże nie może, a przytem, jeśli już porusza sprawy polityczne, powinna być rzeczywiście bezpartyjna, i raczej z punktu widzenia ogólno - państwowego informować ludność miejscową. Tu i owdzie są zaczątki czytelń ludowych. Ale brak książek. Lud tutejszy lubi czytać, tylko nie ma co, więc gdyby jaki obrotny księgarz przysłał, na początek za darmo, dla propagandy, trochę dobrych popularnych książek, miałby wrótce pewny rynek obiorców.

W takim Podszklu znajduje się np. bardzo inteligentny i narodowo uświadomiony gazda Józef Bukowiński, w czasie plebiscytu prześladowany przez Czechów. Typ bardzo piękny, w duszy poeta, a przytem człowiek dzielny, mógłby przy odpowiednich warunkach poprowadzić świetnie dalej akcję pogłębiającą ruch oświatowo - uświadamiający. (Kto ma zbywające książki polskie popularne — z historji, o Polsce, powieści historyczne, książki o rolnictwie, gospodarstwie — niech posyła do Podszkla, poczta Półwilk na Orawie, Józef Bukowiński, dla czytelni miejscowej).

Należałoby wszakże przedtem unormować stosunki pocztowe, które są na Orawie fatalne. List do Warszawy, o ile dojdzie, jest w drodze dni dziesięć. Z Gdańska na Orawę wędruje pół miesiąca, czyli tyle co podróż z Madrytu do Moskwy i z powrotem. Wskutek tak złej komunikacji ze światem ministerjum zdrowia prawdopodobnie nie dowiedziało się jeszcze, że ludność miejscowa jest pozbawiona niemal zupełnie pomocy lekarskiej. Lekarz jest w Czarnym Dunajcu i w Nowym Targu. Wizyta u lekarza droższa, niż w Warszawie. Dlaczego niema objazdów lekarzy okręgowych? Była tu w niektórych wsiach epidemja czerwonki na początku lata. Zapewne się o tem p. starosta w Nowym Targu dowie dopiero z tej korespondencji. A i to nie prędko, zważywszy, że poczta funkcjonuje gorzej, niż za Stefana Batorego, o którym górale orawscy coś niecoś wiedzą. O ile, że entente cordiale polsko - węgierskie krzewi p. Adorjan Diveky (Węgier, lektor uniwersytetu warszawskiego), którego rodzina osiadła w Podszklu na Orawie.

Podszkle, na Orawie, w sierpniu.

Wł. Wolert.

raczewski stawia na wstępie wniosek, aby zaczęto głosowanie od końca, t. j. od artykułu, mówiącego o rewizji konstytucji, chodzi o poprawkę, aby dać możność rewizji konstytucji, gdy w Sejmie zasiądą przedstawiciele Górnego Śląska. Ale prawica odrzuca ten wniosek. Wówczas lewica wszczyna obstrukcję, trwającą całą noc.

16 marca. Obstrukcja lewicy odnosi znaczne powodzenie. Prawica poszła na ustępstwa, a oprócz tego w głosowaniu osiągnięto niespodziewanie dodatnie wyniki. Odrzucono wirylistów (mianowanych przedstawicieli z tytułu piastowanego urzędu) do Senatu, przechodzi art. o bezpłatnej nauce w szkołach państwowych i gminnych, przechodzi wniosek socjalistów o ochronie pracy.

Największą jednak klęskę ponosi kler; upada art., że prezydent Rzeczpospolitej musi być katolikiem, odpada bezwzględny wpływ Rzymu na prawodawstwo nasze, obalono szkołę wyznaniową. Co do artykułu o rewizji konstytucji, to uchwalono, że pierwsza rewizja może być przeprowadzona przez drugi normalny Sejm większością 3/5 głosów bez współudziału Senatu.

17 marca. Sejm przyjmuje en bloc ustawę konstytucyjną. Socjaliści składają oświadczenie, w którem stwierdzają, że aczkolwiek konstytucja zawiera szereg rzeczy, o które proletarjat walczył oddawna, jednak głosują przeciw niej, **ponieważ nie uwzględniono wielu zasadniczych żądań klasy robotniczej.**

18 marca. Tow. Diamand zwalcza ustawę o podatkach konsumcyjnych, upoważniających rząd do wyznaczania dowolnych stawek bez porozumienia z Sejmem.

14 kwietnia. Sejm obraduje nad traktatem ryskim. Tow. Perl między in. wytyka wady traktatu, zwłaszcza odnośnie do narodów „kresowych", następnie stwierdza, że okres wojny minął, wraz z nią musi ustać okres przerostu militaryzmu, muszą zniknąć ustawy wyjątkowe i t. d.

15 kwietnia. Prawica sejmowa po upływie 4-ch tygodni od uchwalenia konstytucji, sprzeniewierza się jej, uchwalając w 2 czytaniu ustawę, na mocy której przelewa się na rząd prawo regulowania podatków od spożycia.

Jednocześnie, tuż po zatwierdzeniu traktatu pokojowego z Rosją, prawica godzi się na przedłużenie stanu wyjątkowego, zaprowadzonego w czasie wojny! Dzięki energicznemu wystąpieniu tow. tow. Barlickiego, Daszyńskiego i Pużaka, dyskusję w tej sprawie odroczono.

(D. c. n.).

Niemieckie związki zawodowe wobec drożyzny.

Położenie gospodarcze Rzeszy niemieckiej, od chwili zerwania konferencji londyńskiej, zastosowania przez Francję, w Alzacji i Lotaryngji, środków retorsyjnych, polegających na rugowaniu obywateli niemieckich i zamknięciu depozytów, będących własnością niemiecką, a dalej groźby represji poważniejszych, jak: zajęcie zagłębia węglowego rzeki Ruhr'y, a w końcu ze względu na trudności, jakie się były wyłoniły w czasie prowadzenia w Berlinie układów przez delegację Komisji Odszkodowań z rządem niemieckim, — uległo dalszemu znacznemu pogorszeniu. Spadek wartości marki niemieckiej postępował z dnia na dzień i dzisiaj za 1 dolara trzeba w Berlinie płacić 2 tysiące mk., czyli że dzisiejsza papierowa marka niemiecka wynosi zaledwie jedną pięćsetną część wartości marki złotej, przedwojennej. W związku z tak olbrzymim spadkiem wartości marki, wzrosła drożyzna wszystkich towarów, a zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby; bochenek ciemnego chleba, za który na początku roku bieżącego płacić trzeba było 8 mk., kosztuje dzisiaj 60 mk., a więc cena chleba wzrosła w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy ośmiokrotnie prawie. Stąd też wśród klasy pracującej niemieckiej przyzwyczajonej do naogół wyższej stopy życiowej, panuje niedostatek, a wskutek tego wewnątrz masy robotniczej niemieckiej wre i burzy się, a to tembardziej, że dotychczas rząd niemiecki jakgdyby bezczynnie przypatrywał się spadkowi gwałtownemu wartości dzisiejszego znaku pieniężnego i nie przedsięwziął żadnych energiczniejszych środków, by ukrócić wyzysk niemieckich sklepikarzy, handlarzy oraz wszelkiego rodzaju i gatunku paskarzy.

Organizacje robotnicze niemieckie nie mogły pozostać biernym świadkiem. Z tych tedy powodów, udała się była do kanclerza Rzeszy, Wirtha, delegacja Związków robotniczych, na gruncie walki klasowej stojących, organizacji zawodowych niemieckich, domagając się od rządu energicznej akcji, zmierzającej do utrwalenia, ustalenia zmieniającej się dzisiaj co chwila wartości marki niemieckiej, a dalej czynnego, żywego zwalczania drożyzny i przykładnego karania paskarstwa, we wszystkich tej choroby społecznej przejawach i formach. Delegacja nie ograniczyła się do przedstawienia rządowi ogólnych żądań w tym kierunku, jeno przedłożyła dość szczegółowy program działania, jakiego, zdaniem organizacji robotniczych, winien się rząd trzymać, chcąc ustalić wartość marki niemieckiej i z powodzeniem zwalczać drożyznę. Ze względu, iż propozycje i dezyderaty, złożone na ręce kanclerza, dr. Wirtha, przez delegację klasowych organizacji zawodowych, miałyby swoje uzasadnienie i w rozwoju naszych stosunków gospodarczych, a przytem, z powodu, iż z całego planu związków, złożonego przez reprezentantów klasy robotniczej kanclerzowi Rzeszy, przebija zdrowa logika i dobre zrozumienie gospodarczych przyczyn drożyzny oraz psychicznych zabarwień tych przyczyn, przytaczamy w streszczeniu żądania delegacji robotniczej.

Przedewszystkiem niemieckie robotnicze organizacje zawodowe domagają się znacznego ograniczenia dowozu, zwłaszcza wszelkich artykułów luksusowych, włączając tutaj: cygara, papierosy, tytonie, piwo, herbatę, czekoladę, futra i jedwabie. Pozatem domagają się zwiększenia opłat celnych, głównie na te wszystkie towary, które wytrzymują wyższe niż dotychczas oclenie. Podkreślają dalej konieczność roztoczenia ścisłej kontroli nad handlem obcemi dewizami; odstępowanie obcych dewiz tylko na cele produkcyjne (zakup surowców i t. p.). Tępienie spekulacji walutowej, konfiskowanie osiągniętych przez spekulantów zysków, jest, zdaniem reprezentacji związków zawodowych, niezbędne. Delegacja robotnicza domaga się pozatem poczynienia szybkich przygotowań do przeprowadzenia wewnętrznej pożyczki złotej, obejmującej również wszystkie t. zw. wartości rzeczowe, a w związku z tem, rozpoczęcia prac przygotowawczych do akcji, mającej na celu ustalenie wartości waluty niemieckiej. Żądaniem organizacji robotniczych jest również, aby rząd Rzeszy przeprowadził gruntowną reformę systemu podatkowego oraz ułatwił kredyt dla rolników, przyczem pozycja rządu ograniczona być tutaj winna do roli gwaranta, a to celem umożliwienia rolnictwu niemieckiemu zwiększenia intensywności gospodarstw agrarnych.

Oprócz tych żądań, natury gospodarczej, finansowej i walutowej, wystąpiła była delegacja związkowa jeszcze z szeregiem żądań polityczno-gospodarczych i wewnętrzno-politycznych, z pośród których to żądań zasługują na wzmiankowanie: należyte zaopatrzenie ludności w kartofle, kontrola handlu bydłem i eksportu mięsa; zakaz produkowania wódek, ewentualnie zakaz przerobu w gorzelniach: kartofli, zboża, ryżu i kukurydzy oraz innych płodów rolnych, służących za środki żywności dla ludzi, ograniczenie produkcji piwa, wprowadzenie na nowo państwowego względnie publicznego rozdziału cukru pomiędzy konsumentów, ograniczenie zużycia cukru do celów przemysłowych, zorganizowanie należytego zaopatrzenia ludności, zwłaszcza miejskiej, w mleko i produkty mleczne.

W końcu delegacja niemieckich związków zawodowych domaga się od rządu zastosowania niektórych ograniczeń z czasów wojny do przedsiębiorstw restauracyjnych, utrudniania, względnie odmawiania przez władze komunalne koncesji na lokale rozrywkowe, silnego opodatkowania różnego rodzaju barów i kabaretów i t. p., wreszcie surowego karania lichwiarzy żywnościowych i bezwzględnego tępienia lichwy żywnościowej.

Żądania, złożone na ręce kanclerza dr. Wirtha przez delegację klasowych związków zawodowych, zostały na najbliższem posiedzeniu gabinetu niemieckiego gruntownie rozpatrzone. Najważniejsze z żądań zostały przez gabinet Rzeszy przyjęte i będą wkrótce omówione przez rządy poszczególnych państw związkowych. Spodziewać się należy, iż niedługo, ujęte w formę rozporządzeń staną się one poważnym środkiem w walce z drożyzną i z lichwą żywnościową w Niemczech.

Rząd niemiecki wstępuje nareszcie na drogę czynnego zwalczania drożyzny i tępienia lichwiarstwa i paskarstwa. Na drogę tę pchnęły go klasowe organizacje zawodowe, wskazując tutaj skuteczne środki i właściwe drogi postępowania.

J. Most.

P. Ad. Nowaczyński pisze we wczorajszej „Rzeczypospolitej": „Jak wiadomo z ostatnich czasów P. P. S. dostarcza wielu członków defensywie i rozmaitym detektywnym instytucjom".

Piętnujemy zawodowego paszkwilanta, jako podłego oszczercę!

Emigracja zarobkowa do Francji.

Wyjazd na zarobki do Francji jest dziś sprawą na porządku dziennym, która domaga się oświetlenia z punktu widzenia zarówno interesów klasy pracującej, jak i interesów państwowych.

Podczas, gdy paskarze i spekulanci giełdowi wycieńczają kraj lokatą swych majątków w obcej walucie zagranicznej, robotnik polski wyjeżdża do Francji na zarobek z wyraźnie określonym zamiarem powrotu do kraju, skoro tylko zdąży zaoszczędzić kapitalik, odpowiadający jego planom na przyszłość. Konwencja francusko - polska, uchwalona przez Sejm, reguluje szczegóły tej emigracji zarobkowej i pozwala emigrującemu jechać z kontraktem w kieszeni na zajęcie, którego warunki w Warszawie już zostały szczegółowo określone.

Nie należy jednak z powyższego wnioskować, że we Francji życie górnika lub rolnika polskiego jest rajem. Podstawy dobrej organizacji są już wprawdzie rzucone, wykonanie jednak dużo jeszcze pozostawia do życzenia. W kopalniach na północy Francji, zniszczonych podczas wojny, pomieszczenia dla pracujących do dziś dnia nie odpowiadają wymaganiom hygieny. Życie rodziny w drewnianych barakach „tymczasowych" ujdzie jeszcze podczas lata, lecz staje się nieznośnem w zimie, kiedy mieszkanie zacieka wilgocią. We Francji — jak i gdzieindziej „tymczasowe" trwa najdłużej, szczególniej w zastosowaniu do obcych, którzy o swe prawa upomnieć się nie umieją.

Konwencja francusko - polska w przedmiocie emigracji zapewnia Polakowi zapłatę, warunki pracy, odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki i emeryturę na równi z robotnikiem Francuzem. Praktyka jednak wykazuje, że nieobeznany z językiem emigrant na każdym kroku zostaje pokrzywdzonym, gdyż wyzyskanie jego bezbronności praktykuje się w najrozmaitszych wypadkach. Płaca robotnika niewykwalifikowanego w górnictwie wynosi dziś 14 franków na dzień; fachowy górnik zarabia 18 franków. Utrzymanie całodzienne dla kawalera w gospodach lub przy rodzinie wynosi 8 franków łącznie z praniem i mieszkaniem. Trochę inicjatywy i pomocy ze strony władzy mogłyby z łatwością zredukować koszty utrzymania do 5 franków na dobę.

Emigracja zarobkowa we Francji przedstawia już dziś poważną liczbę 40.000 ludzi. Elementarne zrozumienie interesów kraju nakazywałoby wyzyskać wszystkie środki, aby ludzie tym uczynić egzystencję możliwie zbliżoną do życia w kraju i utrzymać w nich chęć powrotu z odłożonym groszem. Obrona interesów materjalnych wychodźcy jest najlepszą walką z wynarodowieniem i z łatwością daje się przeszacować na przyrost bogactwa krajowego. Pomimo to sprawa leży odłogiem. Czterdziestotysięczna ludność polska we Francji rozporządza po dzień dzisiejszy zaledwie dziesięcioma szkółkami z polskim językiem wykładowym!... Budynki szkolne, dostarczone są przez kompanje górnicze, chodzi więc tylko o nauczycieli. Tak oto traktuje się dzieci naszych wychodźców, względem których należałoby przecież stosować prawo 17 lutego 1922 r., przewidujące potrzebę utrzymywania szkółki elementarnej w każdej miejscowości, gdzie znajduje się 40 uczni.

Pozostawiona sama sobie ludność wychodźcza organizuje się przeważnie w koła śpiewackie i w towarzystwa sokołów, gdyż do śpiewu i do ćwiczeń gimnastycznych niczego od władz żądać nie potrzeba. Za to bibljotek i kółek oświatowych mamy zaledwie cztery na pięćdziesiąt zgórą miejscowości, zamieszkałych przez Polaków! Kooperatywy ani jednej, a przecież każdy zaoszczędzony z jej pomocą grosz wróciłby do kraju! W miejscowościach, pozbawionych szkółki polskiej, niema więc nikogo, ktoby pomógł wychodźcy czy to w zatargu z pracodawcą, czy to w rozwiązaniu byle jakiej trudności wynikłej ze stosunków z ludnością miejscową. I tu przecież inicjatywa władz polskich mogłaby wpłynąć dodatnio przez wywarcie nacisku na kopalnie, by utrzymywały śród personelu biurowego choć jednego urzędnika, znającego język polski.

Wydział do spraw emigracji w Paryżu, któremu powierzoną została opieka nad wychodźtwem do Francji, zawalony robotą biurową ponad siły i środki ,nie jest w stanie podołać zadaniu. Tymczasem ruch emigracyjny trwa bez przerwy. Z każdym miesiącem liczba Polaków wzrasta. Zwiększa się liczba ekspozytur bankowych, zajętych przesyłką pieniędzy do Polski, ale położenie wychodźców wcale się nie poprawia.

A przecież zorganizowawszy emigrację zarobkową do Francji i popierając takową, państwo winno zapewnić wychodźcy nietylko tę niezbędną opiekę, z jakiej korzysta każdy obywatel polski, pozostający u siebie w kraju, ale nawet pownno przejąć na swe barki wykonanie tych wszystkich zadań charakteru kulturalnego i społecznego, jakie w kraju podejmuje prywatna inicjatywa.

St. Klimowicz.

Kronika zagraniczna.

— Krwawe zajścia w Hawrze, mieście portowem na północy Francji, wynikły z następujących powodów: Metalowcy od czerwca już walczą o utrzymanie swych płac dotychczasowych. Spokojny charakter walki i solidarna postawa robotników wyprowadziły z równowagi przedsiębiorców, którzy szukali sposobności do prowokacji. Udało się im wymódz na rządzie, aby burmistrza miasta, cieszącego się zaufaniem robotników, zastąpił prefektem Lallemandem, znanym reakcjonistą. Wywołało to rozgoryczenie wśród robotników, którego wyrazem było przyłączenie się do strajku dokierów. Lallemand sprowadził kilkuset żandarmów, prowokując coraz więcej strajkujących, ale spostrzegł się, że może dojść do katastrofy i ustąpił z powrotem miejsca burmistrzowi.

Nastrój jednak był już podniecony. Wśród strajkujących dokierów pojawiły się elementy awanturnicze, doszło do zamieszek ulicznych. Komuniści również ukazali się na widowni i zamiast łagodzić naprężone stosunki, zaogniali je, pchając do puczu. Rezultatem było starcie strajkujących z wojskiem. Byli zabici, oraz wielu rannych. Robotnicy następnie zaczęli wznosić barykady, tworzyć okopy. Wywiązała się prawdziwa bitwa, trwająca przeszło 2 godziny. Ogłoszono strajk powszechny.

— Dochód ze swych pamiętników o wojnie, wynoszący 100 tys. funtów, przeznaczył Lloyd George na cele dobroczynne, będące w związku z ulżeniem niedoli, wywołanej wojną.

— Na Bliskim Wschodzie gromadzą się chmury. Z Palestyny, Mezopotamji i Arabji dochodzą wieści o pogorszeniu się sytuacji. Handel zamarł. Na kongresie w Mekce, pod egidą króla Husseina, uchwalono zjednoczyć cały ruch mahometański przeciwko politycznym i gospodarczym wpływom cudzoziemców.

Oczekiwana jest wielka ofensywa Kemalistów przeciwko Grecji.

W dniach najbliższych ma przybyć kilka japońskich okrętów wojennych, mających wzmocnić flotę Ententy w Turcji.

— „Izwiestja" (nr. 183) moskiewskie podają artykuł, w którym stwierdzają upadek szkolnictwa w Rosji.

P. KORFANTY ROZDAJE ORDERY.

Wczorajsze gazety endeckie podały wiadomość, że p. Korfanty nadał naczelnemu redaktorowi „Gazety Porannej" p. Sadzewiczowi odznakę honorową za „prace, związane z połączeniem Śląska z Rzecząpospolitą Polską". Do Krzyża dołączono dyplom, którego treść opiewa:

„Dyplom towarzyszowi pracy p. A. Sadzewiczowi za dzielną i wierną służbę Ojczyźnie ku pamięci przebytych znojów około połączenia prastarej ziemicy śląskiej z Najjaśniejszą Rzecząpospolitą Polską, odznakę honorową nadaję. Dan w Bytomiu, G. Śląsk, d. 3-go maja 1921, l. 1397.

Komisarz Rządu polskiego (M. p.)

W. Korfanty".

A więc po upływie 1½ roku p. Korfanty przypomniał sobie o dzielnej i wiernej służbie p. Sadzewicza! Domyśleć się łatwo, że uczynił to ze względu na wybory, aby dowieść Polsce i światu, że on p. Korfanty — jest panem i księciem na Śląsku

O jednolitą umowę dla wszystkich robotników.

Wśród ogółu robotników, a nawet niektórych kierowników Związków, utrwaliło się mniemanie, że, aby usunąć różnice zarobkowe robotników w poszczególnych zawodach, oraz odnieść szybkie zwycięstwo podczas akcji, przez jednoczesne wciągnięcie wszystkich robotników do walki, należy zaniechać dotychczasowej taktyki zawierania umów w różnych okresach, a zastosować taktykę jednoczesnego występowania wszystkich robotników o jednolite warunki pracy i płacy. Czyli inaczej, należy stworzyć coś w rodzaju jednej umowy dla wszystkich robotników całego kraju, względnie terenu bez względu na rodzaj pracy i warunki poszczególnych gałęzi przemysłu.

Ale doświadczenia na Zachodzie wykazują, że skuteczna walka o poprawę bytu robotnika nie jest zależną wyłącznie od jego woli, ale i od całego szeregu zjawisk, jakim podlega warsztat pracy, zatrudniający robotnika.

Tymczasem nieświadomość klasy robotniczej w dziedzinie praw gospodarki kapitalistycznej, zwłaszcza z b. zaboru rosyjskiego, gdzie z powodu nielegalnej pracy zawodowej za czasów najazdu nie było sposobności do gruntownego poznania zależności walki zawodowej od warunków miejsca i czasu, wyzyskują komuniści dla dyskredytowania kierowników organizacji za to, że nie przystępują do jednolitej akcji jednocześnie w całym kraju, aczkolwiek wiedzą dobrze, że w praktyce taka taktyka jest trudną do przeprowadzenia i w razie jej zastosowania musiałaby doprowadzić do klęski robotników.

Wystarczy parę przykładów, niżej przytoczonych, aby przekonać, jak nierealny jest pomysł o jednolitej akcji.

Każdemu wiadomo, że robotnicy wtedy są niezbędni kapitaliście, kiedy ten ma dla nich pracę i kiedy produkt przez nich wytworzony może sprzedać na rynku. Z chwilą, kiedy na rynku niema zbytu na produkt, który robotnicy w danej gałęzi przemysłu wytworzyli, praca ich staje się dla kapitału zbędną. I w takim okresie zastoju kapitalista nie uwzględnia postulatów, wysuniętych przez robotników, gdyż nietylko, że strajku obawiać się nie będzie, a przeciwnie — będzie z niego zadowolony, ponieważ nagromadzone produkty będzie mógł sprzedać przez czas strajku. A przecież konjunktury rynkowe są zmienne, podczas, gdy towar, wytworzony w jednej gałęzi przemysłu, jest poszukiwany i każdy go chce kupić, nie troszcząc się nieraz o cenę, to inna gałąź przemysłu w tym samym czasie może przechodzić najgorszy kryzys. W pierwszym wypadku kapitaliści w obawie strajku, a więc utraty zysków, jakie mogą osiągnąć ze sprzedaży towarów przy wzmożonej konjunkturze, gotowi są uwzględnić postulaty robotników, podczas kiedy w drugim wypadku kapitaliści tych postulatów nie uwzględnią, a nawet, nie mając odbiorców na towary, będą zadowoleni ze strajku.

I gdyby postępować w myśl hasła jednolitej akcji wszystkich robotników jednocześnie, robotnicy w pierwszym wypadku musieliby odrzucić uwzględnione postulaty i strajkować tak długo, jak długo robotnicy w drugim wypadku również nie zrealizują swoich postulatów.

A ponieważ kapitaliści przemysłu, znajdującego się w stanie kryzysu, nicby sobie ze strajku nie robili, gdyż strajk w takim momencie wyratuje ich raczej z bądźcobądź nieprzyjemnej ze względu na opinię sytuacji zlokautowania robotników, a natomiast strajk w przemyśle o wzmożonej konjunkturze, byłby dla nich obojętny; przeto mogliby robotnicy strajkować tak długo, jakby sobie tego życzyli kapitaliści. A robotnicy nie są w możności strajkować bez końca, gdyż są istotami żywemi i żyć muszą, a na pomoc materjalną liczyćby nie mogli, gdyż wszyscy strajkują.

Nadzieja na interwencję rządu na korzyść robotników w razie takiej akcji, dowodzi analfabetyzmu pojęć prawno-państwowych, albo jest obliczona na łudzenie naiwnych, gdyż rząd nie posiada ustawy, pozwalającej mu na zastosowanie jakichkolwiek środków represyjnych przeciwko kapitalistom.

I oto akcja taka musiałaby się skończyć klęską dla tych, którzy dolę swoją mogliby poprawić bez strajku i dla tych, którzy strajk rozpoczęli nie we właściwym momencie.

Idąc za hasłem jednolitej akcji o jednolite umowy, możnaby dojść i do takiego absurdalnego faktu: pewna grupka robotników np. rękawicznicy biorą udział zgodnie z przyjętą zasadą w ogólnej akcji, wszyscy robotnicy całego kraju osiągnęli swoje postulaty za wyjątkiem tych właśnie rękawiczników i wtedy wszyscy robotnicy w całym kraju musieliby przystąpić do strajku. Strajkowałoby miljon robotników dlatego, że stu rękawiczników nie osiągnęło swoich żądań.

I jeszcze jeden jest powód, który wprost uniemożliwia wspólne wystąpienie robotników w każdej sytuacji. Przedstawmy sobie wielki strajk górników, wskutek którego okaże się brak węgla, co pociągnie za sobą ograniczenie ruchu w fabrykach, bądź ich całkowite zamknięcie z powodu braku węgla. Czy mądrą byłaby polityka takich Związków, któreby w tym momencie żądały od robotników dobrowolnego opuszczenia warsztatów pracy, z których i tak kapitalista wcześniej czy później ich usunie.

Byłaby to polityka wyręczenia kapitalistów od jakichkolwiek świadczeń na rzecz robotników, którzy zostaliby przez nich przymusowo wyrzuceni na bruk.

Taki fakt stwierdzono podczas wielkiego strajku górników angielskich, gdzie wskutek oddziaływania jednej gałęzi przemysłu na drugą rozbiło się tak zwane trójprzymierze transportowców, kolejarzy i górników. Przyczyna prosta: z chwilą zatrzymania kopalń, okazał się brak węgla na kolejach i okrętach i ci, którzy mieli górnikom nieść pomoc strajkiem, znaleźli się sami na bruku wbrew własnej woli, a nie chcąc ułatwiać sytuacji kapitalistom, wstrzymali się od formalnego proklamowania strajku.

Na tych paru przykładach wykazałem, że hasło jednolitej akcji o jednolite warunki jest nietylko utopją, ale szkodliwe i z tego względu, że usypia energję klasy robotniczej.

Mniej świadomi robotnicy, obałamuceni tym hasłem przestaną myśleć o tak silnej organizacji, przy której pomocy w odpowiedniej chwili mogliby wyrwać kapitaliście możliwie jaknajwiększą sumę ustępstw. Oglądać się będą na ową fikcję, że o ich żądania walczyć będą wszyscy robotnicy, oni zaś mogą spać spokojnie i obejść się bez własnej organizacji i samodzielnej walki.

Klasa robotnicza, chcąc skutecznie walczyć i zwyciężać, musi zastosować taktykę:

Bić, kiedy najgorzej boli i kiedy się wróg jaknajmniej tego spodziewa.

Stańczyk.

Wrażenia z Wileńszczyzny.

III.

Krytykowanie rządów polskich, tak gorąco niedawno oczekiwanych, jest już dziś bardzo śród ludu powszechne. Daje do tego powód samowola rozmaitych kacyków. Ale owa krytyka nie poprzestaje na motywach słusznych. Rozkołysawszy się, idzie dalej i czyni zarzuty niesprawiedliwe.

Chłop np. skarży się, że obecnie pieniądz nie ma wartości. Mimo to, włościanin żyje dziś naogół bez porównania lepiej, niż przed wojną; potrzeby jego ogromnie wzrosły, niekiedy przerosły nawet znacznie stopień kulturalny — tak, że na porządku dziennym bywa barbarzyńskie nabywanie przedmiotów, których chłop używać nie potrafi. Pijaństwo i strojenie się cudackie charakteryzują dzisiejsze życie wioskowe. Towarzyszy im rozrzutność. Rozochocony parobek rzuca kilka tysięcy marek skrzypkowi na weselu, żeby mu grał to, co każe. Kiedyindziej dziewczyna zbiera jagody, niesie do Wilna i kupuje za całą otrzymaną sumę — perfumy. To wypadki pospolite.

Mimo to wciąż się słyszy: rubel dawniej był coś wart, a polska marka nic nie warta.

Odrębną okazję do krytyki rządów polskich daje — łapownictwo. Ogólnie panuje przeświadczenie, że na tym punkcie wcale nie ustępujemy caratowi, a najwięcej zarzutów czyni opinja kolejarzom.

Strony, które zbliska poznałem, to puszcza leśna, gdzie dużo się mówi o handlu drzewem. Otóż powszechne jest zdanie, że głównymi wrogami normalnego eksportu drzewa są naczelnicy stacji. Bez łapówki otrzymanie wagonu jest niemożliwe nawet, gdy owych wagonów nie brak. W wypadkach, kiedy jest ich mało, odbywa się formalna licytacja. Rzecz zrozumiała, iż kupiec odbija sobie te nadprogramowe koszty dziesięciokrotnie z kieszeni konsumenta i w ojczyźnie lasów ceny drzewa stają się zupełnie fantastyczne.

Rozłam na kongresie P. S. L. lewicy.

Ubiegłej niedzieli, na kongresie P. S. L. lewicy nastąpił rozłam w łonie tego stronnictwa. Łamańce polityczne, których nie szczędził poseł Stapiński swej partji w czasie kadencji obecnego Sejmu, wywołały zrozumiałe niezadowolenie. Wyrazem tego była fronda, wytworzona w stronnictwie przez posła Putka. Walka, prowadzona oddawna, znalazła swój finał na kongresie niedzielnym. Wobec poważnych różnic w ideologji politycznej o utrzymaniu jedności stronnictwa nie mogło być mowy. Bezpośrednim zaś powodem rozłamu była kwestja taktyki wyborczej. Pos. Stapiński, jeszcze niedawno zaciekły wróg p. Witosa i jego stronnictwa, oświadczył się za wspólną akcją wyborczą i ewentualnem połączeniem się z P. S. L. „Piast". Koncepcji tej sprzeciwił się kategorycznie wice-prezes stronnictwa dr. pos. Putek i zdeklarował się za solidarną akcją i ewentualną fuzją z ideowo prawie identycznem stronnictwem P. S. L. „Wyzwolenie".

Przed zwołaniem kongresu zawrzała już zupełnie otwarta walka, w której większość stronnictwa stanęła po stronie pos. Putka, czego jawnym dowodem było wybranie do rad wojewódzkich stronnictwa krakowskiej i lwowskiej wyłącznie jego zwolenników.

Widząc krach swojej polityki, p. Stapiński postanowił rozbić kongres i wprowadził do sali obrad gromadę piastowców. Wobec tego kongres nabrał raczej charakteru wiecu międzypartyjnego. Poseł Putek zaprotestował przeciwko zdradzie stronnictwa przez Stapińskiego, przeciwko frymarczeniu ludem przez robienie ciągłych zwrotów w ideologji politycznej, przeciwko wpuszczeniu na salę piastowców i wezwał swych zwolenników do opuszczenia sali. Zgodnie z tym apelem zebrali się prawie wszyscy delegaci na czele z posłami Putkiem, Seibem i Bochenkiem w innej sali tego samego gmachu. Zaproszonemu na zebranie p. Thugutowi, prezesowi „Wyzwolenia", zgotowano gorącą owację i postanowiono jednogłośnie poprowadzić wspólnie akcję wyborczą i ewentualnie połączyć się z „Wyzwoleniem". Wybrano jednomyślnie Radę Naczelną i zarząd stronnictwa z pos. Putkiem, jako prezesem na czele i postanowiono wydawać gazetę „Sztandar Chłopski".

I. Krysa.

Kronika polityczna

PREZ. NOWAK W BELWEDERZE.

Prezydent Rady Ministrów, p. Nowak, przyjęty był wczoraj po południu przez Naczelnika Państwa w sprawach związanych z podróżą Naczelnika Państwa do Bukaresztu oraz w sprawach dotyczących aktualnych spraw wewnętrznych i zewnętrznych.

RZĄD A DROŻYZNA.

Wczoraj w ministerjum skarbu, pod przewodnictwem ministra Jastrzębskiego rozpoczęły się obrady Komisji Drożyźnianej nad ogólną sytuacją drożyźnianą.

Na posiedzenie przybył do Ministerjum premjer prof. Nowak aby wziąć udział w dalszych obradach komisji.

WYJAZD EKSPERTÓW DO MOSKWY.

W nadchodzący wtorek wyjeżdża z Warszawy do Moskwy grupa ekspertów, która ma zasilić mięszaną komisję reewakuacyjną.

W tym wypadku chodzi specjalnie o rewindykację archiwów z bibljotek polskich.

Między innymi wyjeżdża prof. Marceli Handelsman, prof. Siemiński, prof. Ptaszycki i prof. Bernacki.

DECYZJE GEN. HACKINGA.

Dn. 22 b. m. gen. Hacking rozstrzygnął spór wynikły między rządami polskim a w. m. Gdańska, dotyczący interpretacji art. 7 konwencji z d. 9 listopoda 1920 r. W sporze tym rządowi w. miasta chodziło o to, by pożyczki zagraniczne, zaciągnięte przez gminę albo inne ciało publiczne, nie były traktowane narówni z pożyczkami zaciąganemi przez samorząd w. miasta. Polska natomiast stała na stanowisku brzmienia art. 7 konwencji, uważając, iż pod artykuł ten należy podciągać zarówno państwo jak gminę.

Wysoki Komisarz, rozważywszy stanowiska obu stron, postanowił, że „zagraniczna pożyczka, mająca być zaciągniętą przez gminę lub inną podobną organizację państwową, podpada pod postanowienia art. 7 konwencji.

***

Dn. 24 b. m., rozważywszy prośbę w. m. Gdańska o przyznanie jego delegatom na kongresach międzynarodowych bezpośredniego głosu w sprawach gospodarczych — Wysoki Komisarz w w. m. Gdańsku postanowił:

że stosownie do traktatu wersalskiego albo konwencji z dn. 9 listopada 1920 r. m. Gdańsk nie ma prawa do osobnego zastępstwa i oddzielnego głosu na międzynarodowych konferencjach, natomiast ma prawo wysłać jednego lub kilku delegatów na takie konferencje, i tym delegatom, jakkolwiek nie mają niezależnego prawa głosowania, wolno brać udział w dyskusjach gospodarczej natury, które dotyczą dobrobytu i pomyślności w. m.;

że postanowienia decyzji Wys. Komisarza z d. 17 grudnia 1921 r. i późniejszej ugody do tej decyzji, zawartej przez zastępców rządów gdańskiego i polskiego, mają mieć zastosowanie do tej, jak również do wszystkich innych spraw, które zostały uregulowane przez ową decyzję;

że nic w niniejszej decyzji nie przesądza praw Rady albo zgromadzenia Ligi Narodów do upoważnienia delegata Rządu polskiego do brania udziału w jakimkolwiek poszczególnym kongresie międzynarodowym lub zgromadzeniu i do oddania tam swego głosu, jeżeli ona tak postanowi.

***

W sprawie sporu obu rządów dotyczącego kompetencji przedstawiciela Rz. Pol. w Gdańsku, a w szczególności jego prawa witania obcych flot w porcie gdańskim w imieniu swego rządu, gen. Hacking postanowił w d. 24 b. m., co następuje:

I. że kompetencja przedstawiciela dyplomatycznego Rządu polskiego, rezydującego w Gdańsku, jest ograniczona, jak opisano w art. I konwencji z d. 9 listopada 1920 r., że żaden inny artykuł ani traktatu wersalskiego, ani konwencji nie daje mu żadnej dalszej innej władzy.

II. że *Rząd polski nie ma prawa ani przez swego przedstawiciela dyplomatycznego w Gdańsku, ani w innej drodze witać oficjalnie na wodach gdańskich albo na ziemi gdańskiej obcej floty, składającej wizytę wolnemu miastu.*

III. że jeżeli Rząd polski życzy sobie witać obcą flotę na wodach gdańskich i na ziemi gdańskiej, *należy odnieść się w tej sprawie do rządu gdańskiego nie jako z prawem polskiem, lecz jako z życzeniem polskiem.*

LINJA GRANICZNA NA ODCINKU POLESKIM.

Delegacja polska mieszanej komisji granicznej na Wschodzie, w towarzystwie miejscowych władz administracyjnych wraz z delegacją bolszewicką, objechała w dniach 17 — 23 sierpnia linję graniczną Polesia dla skontrolowania prowadzonych tam obecnie prac technicznych i ostatecznego rozstrzygnięcia pozostałych jeszcze drobnych kwestji spornych. Ludność wsi polskich, odzyskanych w drodze ekwiwalentu, przyjmowała delegację polską z żywą radością. Przez dwa dni, 24 i 25 sierpnia w Rokitnie odbywały się obrady nad kwestjami spornemi odcinka Poleskiego. Uzyskano jeszcze parę drobnych przesunięć na korzyść ludności polskiej. Sprawa przyłączenia do Polski Słobódki, o co zabiega ludność, została zawieszona aż do zebrania przez delegację rosyjską informacji co do proponowanych jej przez delegację polską ekwiwalentów. (P. A. T.).

***

We wsiach polskich, które na mocy uchwał mieszanej Komisji granicznej na Wschodzie, mają odejść do Polski, ale narazie są jeszcze okupowane przez władze sowieckie, panuje niesłychany teror. Bolszewicy ściągają z nich wszelkiego rodzaju podatki, daniny i pobory, doprowadzając tem ludność do rozpaczy. Jednocześnie wszyscy mieszkańcy, podejrzani o specjalną przychylność dla Polski, są prześladowani w sposób bezwzględny. Wobec tych niesłychanych warunków, przewodniczący polskiej delegacji mieszanej Komisji granicznej, minister pełnomocny Wasilewski, wystosował stanowczą notę do przewodniczącego rosyjsko - ukraińsko-białoruskiej delegacji, jednocześnie prosząc rząd polski o interwencję dyplomatyczną. (P. A. T.).

SPRAWA ROZBROJENIA NA KONFERENCJI BAŁTYCKIEJ.

Pisma ryskie donoszą, że na konferencji państw bałtyckich, po obszernym referacie, wygłoszonym przez generała Lajdonera, w sprawie rozbrojenia, ustalono, że wszystkie państwa reprezentowane na konferencji, aczkolwiek każde oddzielnie, zajęły jednakowe stanowisko wobec propozycji Rosji sowieckiej i pragną tę ważną sprawę omówić wspólnie z Rosją, w celu wytworzenia istotnie pokojowych stosunków. (P. A. T.).

Niesłychany wyzysk w Państw. Zakładach Graficznych

Zakomunikowano nam szereg danych, dotyczących uposażenia t. zw. liczarek, zatrudnionych w liczbie kilkuset w państwowych zakładach graficznych (Al. Jerozolimskie), oraz stosunków panujących w tychże zakładach. Dane te mówią same za siebie i nie wymagają bliższego oświetlenia. Oto cyfry: Płaca dzienna (8 godzin) wynosi dla różnych kategorji liczarek 1100 — 1300 — 1500 mk. Najwyższa dniówka t. j. 1500 mk. przysługuje tylko tym pracownicom, które przesłużyły w P. Z. G. 2 lata. Pracując na dniówkę, zapłaty za niedziele i dni świąteczne liczarki nie otrzymują, tak, że ich *„dochody" miesięczne sięgają mniej więcej od 27 tysięcy mk. do 36.000 mk.*

Jeżeli wziąć pod uwagę, że liczarki w P. Z. G. w znacznej swej części rekrutują się z pośród kobiet obarczonych rodziną, wdów po urzędnikach i t. p., że więc pensja udzielana im przez P. Z. G. stanowi jedyne źródło utrzymania już nie pojedyńczych osób, ale *rodzin* — to wprost niepodobna wyobrazić sobie, że może istnieć taka instytucja, a zwłaszcza instytucja państwowa, która wogóle podobny wyzysk względem swych pracowników może uprawiać.

To też ponieważ niema, o ile nam wiadomo, nadziei, by kierownictwo P. Z. G. samo wniknęło w powyższą sprawę — koniecznem jest aby wystąpiło tu z interwencją ministerjum pracy i opieki społecznej. Toż niepodobna aby dłużej tolerowane były takie stosunki!

Należy dodać zarazem, że nietylko materjalne warunki pracy, ale i moralna atmosfera, w jakiej dzięki zarządzeniom kierownictwa P. Z. G. pracują liczarki, wy-

maga gruntownej naprawy. Bo niedopuszczalne jest już, chwała Bogu, dzisiaj, aby nad pracującymi ustanowiony był dozór, co do swej brutalnej formy, przypominający metody ekonoma na folwarku za dawnych „dobrych" pańszczyźnianych czasów.

Atmosfera strachu, obawy przed gniewem władzy, która za każdy przejaw niezależności pracujących, czy też ich niezadowolenia z panujących w P. Z. G. stosunków grozi wydaleniem — oto warunki moralne pracy w P. Z. G.

TELEGRAMY.

Przed decyzją komisji odszkodowań

OŚWIADCZENIE BRADBUREGO.

Leafield, 29 sierpnia. — (P. A. T.). Bradbury oświadczył przedstawicielowi „Times'a" w sprawie odszkodowań, co następuje:

Dla bezstronnego obserwatora, który bierze pod uwagę wszystkie fakty, nie może być wątpliwości, że w obecnem położeniu, w jakiem znajdują się Niemcy, jedynym sposobem dla sprzymierzonych otrzymania odszkodowań jest okazanie rządowi niemieckiemu zaufania i życzliwości oraz dążenie do wytworzenia warunków przywrócenia niemieckiego kredytu. Zdaniem Bradburyego są obecnie dwa sposoby wyjścia: dać Niemcom czas na uzdrowienie stanu finansowego albo zastosować środki przymusowe. Zastosowanie drugiego sposobu miałoby ten skutek, że usunęłoby wszelką nadzieję otrzymania odszkodowań. Domaganie się zapłaty odszkodowań w gotówce czy też udzielenia gwarancji, których Niemcy w obecnej chwili dać nie mogą, oraz zastosowanie sankcji dla wymuszenia powyższych spłat czy gwarancji może mieć nietylko szkodliwe następstwa dla samych Niemiec, lecz również i w innych krajach. Ekonomiczne i finansowe położenie w świecie jest tego rodzaju, że żadne nowe wstrząśnienia nie dadzą się już wytrzymać. Czuję się w obowiązku jako jeden z tych, którzy starannie badali sprawę odszkodowań, podkreślić, że jedyną drogą dla wydostania odszkodowań od Niemiec jest udzielenie im moratorjum.

PRZYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Paryż 30 sierpnia. — (P. A. T.). Havas. Przybyła tu delegacja niemiecka, w skład której wchodzą Schröder i Bergmann.

PROPOZYCJE DELEGATA NIEMIECKIEGO.

Paryż, 30 sierpnia. — (P. A. T.). Havas. Komisja reparacyjna wysłuchała dzisiaj propozycji niemieckiego delegata sekretarza stanu Schrödera. Jak donosi „Temps", Schröder postawił dwie propozycje: według propozycji pierwszej miałby być utworzony depozyt w markach złotych, któryby stanowił gwarancję dla dokonania dostaw drzewa i węgla ze strony niemieckiej dla Francji; według drugiej propozycji miałby być zawarty kontrakt, w myśl którego niemieccy przemysłowcy byliby zobowiązani do wykonania dostaw pod rygorem kar umówionych.

DĄŻENIE DO OSIĄGNIĘCIA POROZUMIENIA.

Paryż, 30 sierpnia. — (P. A. T.). Według doniesień Havasa, od wczoraj wieczorem panuje wrażenie, iż członkowie komisji reparacyjnej spodziewają się znaleźć jednobrzmiące rozstrzygnięcie. Członkowie komisji reparacyjnej są zgodni co do tego iż naprężenie stosunków wśród narodów sprzymierzonych w obecnej chwili byłoby tem szkodliwsze, iż w ciągu najbliższego miesiąca mają się odbyć szczególnie ważne narady w sprawach, tyczących się gospodarczo - politycznej sytuacji Europy.

STANOWISKO FRANCJI.

Paryż, 30 sierpnia. — (P. A. T.). Havas. Komisja odszkodowawcza zbada dziś wieczorem propozycję niemiecką. Decyzja zapadnie prawdopodobnie 31 b. m. Zgoda Niemiec na udzielenie gwarancji, których domaga się Francja, usunęłaby wszelkie trudności. W razie odmowy ze strony Niemiec, jedynem rozwiązaniem, zgodnem z traktatem, byłoby odmówienie udzielenia Niemcom moratorjum i stwierdzenie uchylania się z ich strony od spełnienia przyjętych zobowiązań.

Trudno przewidzieć, jaki będzie wynik głosowania. W razie udzielenia Niemcom moratorjum bez gwarancji, żądanych przez Francję Francja, która nie mogłaby zmienić stanowiska, zajętego w Londynie, uzyskałaby swobodę działania. Wobec tego, że rządy francuski i angielski zgodziły się w Londynie na zasadę kontroli finansowej w Niemczech, propozycja Bradburyego, dotycząca tej kontroli, nie wnosi nic nowego do sprawy.

Dokoła zagadnienia austrjackiego

MOŻLIWOŚĆ OKUPACJI AUSTRJI.

Praga, 30 sierpnia. — (P. A. T.). „Prager Tageblatt" donosi z Wiednia, iż częściowe obsadzenie Austrji przez wojska koalicyjne stało się prawdopodobnem.

ZAMIARY WŁOCH.

Wiedeń, 30 sierpnia. — (P. A. T.). „Neues Wiener Abendblatt" donosi za „Daily Mail", że po wczorajszem posiedzeniu włoskiej rady ministrów, na którem zajmowano się między innemi także sprawą koncentracji wojsk jugosłowiańskich nad granicą Austrji, można było stwierdzić, że rząd włoski nie ma zamiaru wysyłania wojska do Austrji, dopóki terytorjum Austrji nie będzie naruszone. Gdyby natomiast Jugosławja chciała wkroczyć do Austrji, wówczas rząd włoski zaproponuje mocarstwom wspólną akcję, a w razie ich odmowy zażąda upoważnienia do działania na własną rękę.

O DALSZE ROKOWANIA Z AUSTRJĄ.

Rzym, 29 sierpnia. (PAT). (Stefani). Na posiedzeniu rady ministrów, minister Paratore wygłosił sprawozdanie z rokowań z delegacją austrjacką. Rada ministrów przyjęła to sprawozdanie do wiadomości i upoważniła ministra skarbu do dalszego kontynuowania studjów nad sytuacją austrjacką przy udziale reprezentantów Austrji.

NARADY WĘGIERSKO - AUSTRJACKIE.

Wiedeń, 30 sierpnia. — (P. A. T.). Z Budapesztu donoszą, że hr. Banffy, węgierski minister spraw zagranicznych, w drodze do Genewy zatrzyma się w Wiedniu, w celu porozumienia się z kanclerzem d-rem Seipelem. Następnie hr. Banffy będzie konferował z włoskim ministrem spraw zagranicznych Szancerem, przyczem nie jest wykluczone, że w konferencji omówiona zostanie możliwość wspólnego postępowania Włoch, Węgier i Austrji w kwestji austrjackiej.

O POMOC LIGI NARODÓW.

Genewa, 30 sierpnia. — (P. A. T.). Według komunikatu Sekretarjatu Ligi Narodów sprawa Austrji będzie na porządku dziennym 20-ej sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej swoje obrady w czwartek. Rząd austrjacki wystosował do Sekretarjatu Ligi Narodów telegram w którym powołując się na odnośną decyzję konferencji londyńskiej powiada: „Wierząc w sprawiedliwość Ligi, rząd austrjacki jest przekonany, że Liga udzieli natychmiast skutecznej pomocy, celem uchylenia możności upadku Austrji, co wywołałoby fatalne skutki dla Europy".

Wznowienie walk grecko-tureckich

KONCENTRACJA GREKÓW NA LINJI CZATALDŻY.

Londyn, 30 sierpnia. — (P. A. T.). „Daily Mail" pisze, iż właśnie w chwili, gdy rozpoczęto prace przygotowawcze do odbycia w Wenecji konferencji w sprawie bliskiego Wschodu, ze strony nacjonalistów tureckich podjęto ofensywę przeciwko Grekom w Małej Azji. Silne oddziały Turków zaatakowały Greków w okolicy Afium Karahisar, która to miejscowość jest środkowym punktem strategicznym, oddalonym o 200 mil angielskich na wschód od Smyrny. Grecy rozpoczeli kontratak przeciwko Turkom w okolicy Eski Szehir, miejscowości, oddalonej o 100 mil od Afium Karahisar. Turcy donoszą o postępach na obydwu odcinkach. Tymczasem Grecy koncentrują swoje wojska na linji Czataldży w Tracji.

SUKCESY WOJSK TURECKICH.

Paryż, 30 sierpnia. (PAT). (Havas). Jak donoszą z Adany, kawalerja turecka zajęła po zaciętej walce Eskiszechir. Posuwanie się Turków trwa dalej na wszystkich odcinkach. W niektórych miejscach Turcy posunęli się o 70 kilometrów naprzód.

ZAPOWIEDŹ WIELKIEJ OFENSYWY.

Rzym, 30 sierpnia. (PAT). (Radjo). Donoszą ze źródeł generalnego sztabu greckiego, że wojska tureckie rozpoczynają na froncie na południe od rzeki Akar olbrzymią ofensywę.

Konferencja polsko-gdańska

Genewa, 30 sierpnia. (P. A. T.). — We wtorek w sekretarjacie Ligi Narodów odbyła się, w obecności Colbana i wysokiego komisarza Hackinga, konferencja polsko - gdańska przy udziale p.p. Askenazego, Plucińskiego, Zwierkowskiego i Merdingera z jednej strony, oraz Sahma i Ferwera z drugiej strony. Konferencja poświęcona była: 1) sprawie przyznania Polsce miejsca w Gdańsku na skład amunicji; 2) sprawie przyznania Polsce portu dla statków wojennych i 3) sprawie objęcia przez Polskę administracji dolnej Wisły.

Wskutek nieprzejednanego stanowiska Gdańszczan, we wszystkich tych kwestjach do porozumienia nie doszło. Wobec tego delegat polski Askenazy zapowiedział cofnięcie wszystkich koncesji, poczynionych dotychczas w sprawach powyższych przez Rząd polski, oraz utrzymanie rekursów przeciwko zapadłym w tych sprawach nieprzychylnym orzeczeniom wysokiego komisarza Hackinga. Wszystkie sprawy powyższe wejdą na porządek dzienny piątkowego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Genewa, 30 sierpnia. (P. A. T.). — Na środowej konferencji polsko-gdańskiej rozważana była sprawa poczty polskiej w Gdańsku. Po wyczerpującej dyskusji wysoki komisarz Hacking złożył interpretację, uzupełniającą jego poprzednią decyzję w tej sprawie z dnia 25 maja, interpretację, która gwarantuje prawa pocztowe Polski w Gdańsku, wynikające z traktatu wersalskiego, konwencji listopadowej i polsko - gdańskiej umowy październikowej, oraz potwierdza przyznanie Polsce budynku pocztowego na Hevelius-Platz, niezależnie od innych budynków, jakie mogą być przyznane w miarę potrzeby. Prezydent Sahm wyraził zgodę na tego rodzaju interpretację. Wobec osiągniętego porozumienia, czyniącego zadość postulatom Rządu polskiego, Askenazy oświadczył gotowość cofnięcia rekursu przeciw wymienionej decyzji Hackinga z dnia 25 maja.

Protest rządu polskiego

Genewa, 29 sierpnia. (P. A. T.). — Askenazy założył protest przeciwko orzeczeniom wysokiego komisarza w Gdańsku z dn. 22, 23 i 24 sierpnia.

Spokój w Hawrze

Hawr, 29 sierpnia. Havas. — Dzisiejsze popołudnie minęło tu spokojnie.

Strajk powszechny we Francji

Paryż, 30 sierpnia. (A. W.). — Skrajni syndykaliści ogłosili na środę 24-godzinny strajk generalny w całej Francji, w celu poparcia strajkujących w Hawrze. Generalna konfederacja pracy wzywa swoich członków do powstrzymania się od strajku, zalecając ofiarowanie jednodniowego zarobku na korzyść robotników hawrskich.

Kongres Unji Międzyparlamentarnej

Wiedeń, 30 sierpnia. (P. A. T.). — Na dzisiejszem posiedzeniu Unji międzyparlamentarnej delegat amerykański Teodor Burton wygłosił referat o pracach konferencji waszyngtońskiej i o potrzebie kontynuowania ich ze względu na gospodarczą odbudowę świata. Mówca postawił rezolucję, wyrażającą uznanie dla prac konferencji waszyngtońskiej i oświadczającą, że Unja międzyparlamentarna wzywa do dalszej pracy w kierunku pokojowego załatwienia sporów międzynarodowych, oraz do skodyfikowania i do przyjęcia zasadniczych praw międzynarodowych. Delegat Villocas (Chili) postawił wniosek zwołania na rok następny wszechświatowego kongresu w sprawie rozbrojenia. Wniosek ten oraz wyżej wzmiankowaną rezolucję przyjęto. Delegat francuski Ferdynand Jasson w swoim odczycie zgłosił rezolucję: Unja wyraża życzenie, aby w interesie zgody między narodami i duchowej ich współpracy wszystkie kongresy naukowe były dostępne dla uczonych wszystkich krajów. Rezolucję tę przyjęto jednomyślnie.

Sprawa węgierskich odszkodowań

Wiedeń, 30 sierpnia (P. A. T.). — Według doniesień z Budapesztu, hr. Banffy wyjeżdża w czwartek do Genewy, jako delegat rządu węgierskiego. Ponieważ, według informacji budapeszteńskich, Mała Ententa na ostatniej konferencji poruszyła kwestję odszkodowań węgierskich i zamierza żądać od Węgier wypłat, Banffy ma wykazać w Genewie, że Węgry nie są obecnie zdolne do żadnych spłat na rachunek odszkodowań.

Król serbski w Czechach

Praga, 30 sierpnia. (P. A. T.). — Król Aleksander w towarzystwie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Duca, ministrów jugosłowiańskich Ninczicza i Jankowicza oraz pełnomocnego ministra Vosjaka, zwiedził wczoraj incognito wielkie zakłady amunicyjne Skody w Pilźnie. Po południu król Aleksander powrócił ze świtą do Marienbadu.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 8275 — 8350 — 8.325.
Marki niemieckie 7.55 — 8 — 7.50.
Paryż 650 — 643 — 644.
Londyn 37.300 — 36.900 — 37.050.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 31 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 31 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek d. 1 września o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. W piątek, d. 1 września ogólne zebranie członków nie odbędzie się z powodu remontu lokalu.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, d. 1 września o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N.-Bródno. W piątek d. 1 września o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Oknicka 16, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Grochów. W piątek, d. 1 września o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Brukowej 29, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Wieczornica-Koncert. W sobotę, d. 2 września o godz. 10 wiecz. w sali O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się koncert-wieczornica, organizowana staraniem zespołu śpiewaczego przy O. K. R, na które Zespół zaprasza członków i gości.

Koło gazowników P. P. S. W piątek d. 1 września o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Do wszystkich organizacji miejscowych P. P. S. w pow. Łódzkim, Łaskim, Sieradzkim.

Od Łódzkiego O. K. R. P. P. S. i O. K. R. P. P. S. Łódź-Podmiejska otrzymujemy następujący komunikat:

Zgodnie z uchwałą C. K. W. w sprawie podziału na nowe okręgi partyjne, Konferencja Okręgowa przedstawicieli organizacji miejscowych P. P. S. z powiatów: Łódzkiego, Łaskiego i Sieradzkiego, odbyta w dniu 6 sierpnia w Pabjanicach, dokonała wyborów Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Łódź-Podmiejska. Komitet ten nosi nazwę: Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. Łódź-Podmiejska w Pabjanicach, z adresem Pabjanice, ul. Zamkowa Nr. 20, Nr. telef. 82 i 1, i obejmuje działalnością swoją powiaty: Łódzki, Łaski i Sieradzki z wyjątkiem przedmieść Łodzi: Żabieńca, Chojen i części Balut. Komitet rozpoczął swą działalność z dniem 7 sierpnia wobec czego we wszystkich sprawach partyjnych po znaczki partyjne i wyborcze, po rady i t. p. należy zwracać się z wymienionych powiatów pod wskazany adres w Pabjanicach.

Ruch zawodowy.

STRAJK W BIURACH EKSPEDYCYJNO-POCZTOWYCH.

Zarząd Oddz. Warsz. Związku Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych w Polsce (Zielna 25) komunikuje:

W biurach, zajmujących się ekspedycją przesyłek pocztowych, trwa od dnia 28 sierpnia strajk pracowników. Strajk objął 12 biur, zatrudniających 35 pracowników. Powodem strajku jest odrzucenie przez pracodawców żądań, zgłoszonych przez podsekcję Ekspedycyjno-Pocztową przy Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych (Zielna 25). Właściciele, zblokowani we własnej organizacji, postanowili przeciwstawić się słusznym żądaniom pracowników, zmierzającym do podwyżki śmiesznie niskich płac (maksymalna pensja starszego pracownika wynosi aż 15 tys. mk. tygodniowo!), do przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy (obecnie praca w biurach ekspedycyjno-pocztowych trwa niejednokrotnie do późnej nocy), do uznania Związku i t. d.

Wzywa się wszystkich pracowników do nieobejmowania posad w biurach ekspedycyjno-pocztowych, z wyjątkiem następujących, które żądania pracowników uwzględniły: 1) Ajzensztadt, Nalewki 16, 2. Folk i Irlicht, Nalewki 21, 3. Alter, Franciszkańska 23.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 27.9°, najniższa 12° C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, ciepło, wiatry południowo-wschodnie.

Tramwaje nocne Nr. 20. Z powodu wymiany zwrotnic na ul. Marszałkowskiej przy dworcu głównym, począwszy od nocy z 31 sierpnia na 1 września — aż do odwołania, elektrowozy nocne linji Nr. 20, kierowane będą od dworca głównego, jadąc z Mokotowa, przez Aleje Jerozolimskie i Nowy Świat, a w powrotnej drodze — od rogu Krak.-Przedm. i Królewskiej, również przez Nowy Świat i Al. Jerozolimskie do Mokotowa.

Usuwanie słupów. Tabor tramwajów miejskich już od kilku tygodni zajęty jest usuwaniem z ulic: Żelaznej, Srebrnej, Twardej, Złotej i innych — żelaznych słupów, służących dawniej do górnych przewodników tramwajowych. Słupy zostaną zastąpione poprzecznymi przewodnikami, przeprowadzonymi między domami. Zbyteczne na tych ulicach słupy zostaną użyte do ukończenia rozpoczętej budowy nowej linji tramwajowej na ul. Czerniakowskiej. Na zniesieniu słupów zyska estetyczny wygląd ulic. Zaznaczyć należy, że umieszczane w murach rozety z przewodnikami tak są ulepszone, że tłumią wszelki szum lub szelest po przejechaniu tramwaju.

Walka z żebractwem. Komendant policji polecił kierownikom komisarjatów wydać zarządzenia podporządkowanym im funkcjonarjuszom, aby pilnie przestrzegali rozporządzenia o zwalczaniu wszelkiego rodzaju żebractwa, które znowu rozwinęło się na ulicach miasta, szczególnie na przystankach tramwajowych.

Biuro stenografów. Dnia 25 b. m. otwarte zostało w Warszawie Biuro stenografów, mające specjalnie na celu protokułowanie przemówień i dyskusji na wiecach, posiedzeniach, odczytach, zjazdach i t. p. Telefon 510-83.

Obchód pięciolecia wznowienia polskiego sądownictwa. W dniu 1 września b. r. odbędzie się uroczystość obchodu pięciolecia wznowienia polskiego sądownictwa.

O godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze Św. Jana, a następnie, o g. 5 po poł. — Akademja w gmachu Ministerjum Sprawiedliwości (Długa 7).

Na akademji przemówienia wygłoszą pp. Wacław Makowski, min. spraw., St. Bukowiecki, Franciszek Nowodworski, Henryk Konic, Emil Stanisław Rappaport i Cezary Ponikowski.

Na naukę polską. T-wo Naukowe Warszawskie otrzymało na cele ogólne w okresie od 1 kwietnia do 31 lipca r. b. od szeregu instytucji ofiary na ogólną sumę 505 tysięcy mk. Suma ta zaledwie w drobnej części pokrywa niedobór T-wa Naukowego Warszawskiego, który sięga obecnie 68 miljonów marek.

Badania naukowe na Pomorzu. Mimo obojętności finansowej naszego społeczeństwa, które zgoła inaczej od naszych sąsiadów zachodnich, nie popiera dostatecznie instytucji badawczych, oraz niewystarczającego subsydjum rządowego — T-wo Naukowe Warszawskie w interesie potrzeb kulturalnych kraju poparło i umożliwiło współpracownikom Komisji Fizjograficznej T-wa Naukowego Warszawskiego przeprowadzenie badań zoologicznych na terenie Pomorza.

WYPADKI.

B. OFICER — ZŁODZIEJEM.

Mieszkance Lublina, Annie Grabowskiej skradziono żakiet karakułowy, błam lisów żółtych, skórkę lisią, cukiernicę, tacę i 6 kieliszków srebrnych — ogólnej wartości 2 miljony marek. Poszkodowana oskarżyła o kradzież Ignacego Orgiszewskiego, b. oficera 5 pułku ułanów, który zbiegł. Tenże Orgiszewski skradł konia wyścigowego wartości 5 miljonów marek. Rodzina Orgiszewskiego zamieszkuje w Bydgoszczy, ojciec zaś jest inżynierem w Płocku.

WYKRYCIE 4-MILJONOWEJ KRADZIEŻY.

W ubiegły poniedziałek pisaliśmy o kradzieży biżuterji jakoby na sumę 3 miljardów mk. pol. Okazuje się, że poszkodowana Anna Mostowska podała wartość skradzionej biżuterji w walucie sowieckiej, co wyniosło 3 miljardy. Kierownik II brygady urzędu śledczego, komisarz Szabrański, delegował do wykrycia tej kradzieży najzdolniejszych wywiadowców, którzy wkrótce aresztowali sprawcę kradzieży, 64-letniego Adama Dryglewskiego, ślusarza, — w mieszkaniu Antoniny Łukańskiej przy ul. Rakowieckiej Nr. 21. Znaleziono tam w łóżku pod siennikiem 90 sztuk wyrobów złotych i srebrnych oraz obuwie, ubrania i inne rzeczy ogólnej wartości 1.000.000 mk. Brakuje jeszcze 13 sztuk biżuterji złotej z brylantami, oraz 3 brylanty po 3 karaty — ogólnej wartości 3 miljony marek. —

Aresztowany oświadczył, że paczkę z resztą biżuterji wręczył Franciszkowi Karolewskiemu, szoferowi z misji Polskiej, prosząc go, aby biżuterję tę przewiózł, gdy będzie jechał do Warszawy z członkami Polskiego Konsulatu, oraz żeby potem oddał ją Mostowskiej na ul. Koszykową Nr. 17. Mimo takiego tłómaczenia się, Dryglewskiego osadzono w areszcie.

Zaginiony. 17-letni Konstanty Marjan Szlagiewicz (Senatorska Nr. 35) uciekł z domu od swego brata, podając przyczynę swej ucieczki w liście do brata.

Ujęcie „koperciarzy". Tomaszowi Katakomskiemu skradziono na t. zw. „kopertę" — 100 dolarów. Sprawców tej podstępnej kradzieży „koperciarzy" aresztowała policja 8-go komisarjatu; są to Wacław Kalinowski, Stanisław Walendzik i Jan Kapuściński.

Znowu oszustwo „brylantowe". Adolf Wajnsztajn (Krak.-Przedm. Nr. 28) przy kupnie „brylantów", któremi były, jak się potem okazało, zwykłe, misternie szlifowane szkiełka — został oszukany na 200.000 mk. p. i 18 dolarów.

Zamachy samobójcze. W celu samobójczym napiła się jodyny 22-letnia Henryka Tonikowska (Rybaki Nr. 29), którą Pogotowie odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna zamachu samobójczego — nieporozumienie rodzinne.

— 24-letnia Marja Kozłowska (Mostowa Nr. 6) w celu samobójczym napiła się jodyny. Desperatkę przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna targnięcia się na życie — utrata posady.

Katastrofa kolejowa. Onegdajszej nocy zderzyły się w Mikułowie dwa pociągi towarowe. Zderzenie było tak silne, że parowozy i kilka wagonów zostało zniszczonych. Szkody są znaczne. Jeden z kolejarzy doznał poważnej kontuzji. Ruch osobowy wskutek zatarasowania toru utrzymuje się przez przesiadanie.

Topielec. Wczoraj rano w pobliżu portu czerniakowskiego wydobyto z Wisły zwłoki topielca niewiadomego nazwiska. Rysopis: lat około 25, wysoki, silnie zbudowany, ubrany w mundur wojskowy, spodnie długie, kamasze czarne, sznurowane, wojskowe. Rysów twarzy nie rozpoznano z powodu silnego rozkładu ciała. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, dokąd mogą się zgłaszać osoby zainteresowane.

Świętokradztwo. Nocy wczorajszej we wsi Poświętne gm. Ręczaje okradziono kościół parafjalny, z którego zabrano: monstrancję, 2 kielichy, łyżkę do komunikantów, kociołek do wody i klucz od komunikantów — wszystko srebrne. Wartość skradzionych przedmiotów narazie nie ustalona.

Z sądów.

O usiłowanie zabójstwa niedoszłego teścia.

Zamożny gospodarz pod Łęczycą Antoni Chwiała, uważając sąsiada swego, Antoniego Kuźniaka, za próżniaka i nieposia, zaprzysiągł, że nie odda mu córki Leokadji o którą od dłuższego czasu „zabiegał" Kuźniak.

Kuźniak ze swej strony publicznie odgrażał się, że zabije swego niedoszłego, a upartego teścia, pobierze się z Leokadją i zasiądzie na jego gospodarce.

30 września 1919 r., gdy Chwiała uwijał się o zmierzchu około swej zagrody, ugodził weń strzał, który spowodował ciężkie uszkodzenie kości i jamy ustnej. Po odzyskaniu przytomności, poszkodowany oskarżył z całą stanowczością Kuźniaka, który, jakkolwiek nie mógł stwierdzić swego alibi, uznany został przez sąd okręgowy łódzki za niewinnego i z braku dowodów zwolniony od odpowiedzialności.

Od wyroku tego odwołał się do 2 instancji urząd prokuratorski w osobie ówczesnego podprokuratora M. Glińskiego, podkreślając, że wszystkie okoliczności sprawy dowodzą, że napadu dokonał nie bandyta, lecz osobisty, zacięty wróg, pokrzywdzony przez Chwiałę i pałający doń nienawiścią, że sprawcą usiłowania zabójstw mógł być jedynie Kuźniak, kochanek córki Chwiały.

Na skutek tego protestu sprawa ta, która obudziła niezwykłe zaciekawienie z uwagi na swą zagadkowość, była ponownie sądzona świeżo przez wydział apelacyjny pod przew. sędziego Sztejera, przy udziale sędziów Staniszewskiego i Zaborowskiego.

Sąd po wysłuchaniu ponownie wszystkich świadków i wywodów stron, wydał wyrok, którego mocą zniósł wyrok 1-ej instancji i skazał Kuźniaka na 4 lata ciężkiego więzienia.

Jednakowoż, ze względu, iż powodem usiłowania zabójstwa były przeszkody stawiane K. przez Chwiałę na drodze pobrania się z córką tego ostatniego, w której, jak to widać z przytoczonych okoliczności, kochał się, iż z nią obecnie, choć wbrew woli ojca, ożenił się i ma już dzieci, iż Kuźniak poza tem jest człowiekiem dobrego sprawowania się i nigdy nie był karany przez sąd, uznał Sąd apelacyjny za wskazane, po złagodzeniu kary do minimum i wymierzeniu 4 lat ciężkiego więzienia, po zredukowaniu tej kary na mocy amnestji, do dwu lat i ośmiu miesięcy takiegoż więzienia — zwrócić się do Naczelnika Państwa o złagodzenie tej kary do ośmiu miesięcy więzienia, z zaliczeniem na poczet kary takiegoż czasu zaaresztowania zapobiegawczego.

Z treści wyroku tego wynika, że o ile Naczelnik Państwa przychyli się do wniosku sądu, Kuźniak zostanie aczkolwiek **potępiony** przez wyrok sądowy, **zwolniony całkowicie od kary**, ze względu na wyjątkowe okoliczności sprawy i nienaganną przeszłość.

Wyrok ten jest jednym ze zdarzających się częstokroć w praktyce sądowej wypadków, kiedy, chcąc pogodzić bezwzględne i abstrakcyjne przepisy prawa z zasadami polityki kryminalnej, doświadczeniami pędzącego błędnym szlakiem życia i postulatami sumienia ogólno-ludzkiego, zmuszony bywa sędzia uciekać się do nadzwyczajnych środków proceduralnych, aby wstrzymać lub złagodzić represję karną, której zastosowanie byłoby zgubnem, lub bezcelowem.

Teatr i muzyka.

Opera. W sobotę, na 1-em po przerwie 2-miesięcznej przedstawieniu operowem ukaże się „Goplana" Żeleńskiego. W niedzielę „Aida".

Teatr Rozmaitości. Dziś ostatni raz sztuka B. Shawa p. t. „Candida". Jutro i dni następnych „Sublokatorka". W próbach jedna z najświetniejszych komedji G. Zapolskiej „Kobieta bez skazy" z Felicją Pichor w tytułowej roli.

Teatr Polski. Dziś i codziennie „Złoty wiek rycerstwa".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Radziwiłł panie kochanku". Jutro krotochwila B. Katerwy p. t. „Urwis".

Teatr Reduta rozpoczyna sezon jutro, t. j. w piątek, d. 1 września, tragedją Tetmajera „Judasz".

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Jej tancerz".

Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna".

Teatr Komedja. Dziś i codziennie „Wilkołak".

Teatr Nowy. Dziś „Kaprys miljarderki".

POKWITOWANIE.

Na Warszawski Robotniczy Fundusz Wyborczy P. P. S.

Pracownicy Drukarni Państwowej (Miodowa Nr. 22), personel techniczny mk. p. 21.500.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.